Nr. 186. Środa, 16 Sierpnia 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Admistracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 lipca b. r. mianować najłaskawiej profesora gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie Edwarda Hamerskiego dyrektorem drugiego (niemieckiego) gimnazyum państwowego we Lwowie.

Conrad-Eybesfeld mp.

W pierwszej połowie lipca zmniejszył się stan ospy, duru brzusznego i plamistego, natomiast wzmógł się stan czerwonki, kokluszu, odry i płonicy.

Czerwonka panuje przeważnie w powiecie wadowickim i krośnieńskim; z 735 leczonych chorych wyzdrowiało 247(33.6 prc.), umarło 94 (12.8 prc.)

Ospa panowała przeważnie w powiecie jarosławskim, brzozowskim, borszczowskim, kamioneckim i złoczowskim; z 1772 leczonych chorych wyzdrowiało 1100 (62·1 prc.), umarło 282 (15·9 prc.)

Odra pojawiła się w powiecie brodzkim, sanockim i gorlickim; z 1365 leczonych chorych wyzdrowiało 879 (64·4 prc.), umarło 70 (5·1 prc.)

Płonica panuje przeważnie w powiecie grodeckim, kamioneckim, łańcuckim i rudeckim; z 706 leczonych chorych wyzdrowiało 379 (53·7 proct.), umarło 121 (17·1 proct.)

Błonica panowała w 5 powiatach i tylu miejscowościach; z 72 leczonych chorych wyzdrowiało 32 (44·4 prc.), umarło 13 18·1 prc.)

Tyfus plamisty wystąpił przeważnie w powiecie dolinianskim, gorlickim i rohatyńskim; z 619 leczonych chorych wyzdrowiało 435 (70·3 proct.) umarło 28 (4·5 proct.)

Tyfus brzuszny pojawił się przeważnie w powiecie jaworowskim, przemyskim, zaleszczyckim i żółkiewskim; z 843 leczonych chorych wyzdrowiało 521 (61 8 prc.), umarło 35 (4·2 prc.)

Koklusz wystąpił przeważnie w powiecie przemyskim, złoczowskim i grodeckim; z 2244 leczonych chorych wyzdrowiało 972 (43·3 prc.), umarło 65 (2 9 prc.)

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 1 sierpnia 1882.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 sierpnia.

Z powodu odroczenia Izb francuskich na kilkomiesięczne ferye, jeden z dzienników paryskich w krótkim, kilkunastowierszowym artykule zestawił bardzo dokładnie bilans ubiegłej sessyi ciała prawodawczego. Obraz to bardzo smutny, ale niestety niezaprzeczenie prawdziwy. W ciągu ośmiu miesięcy Izba francuska obaliła trzy ministerstwa, którym wprzód nie szczędziła objawów sympatyi i wotów zaufania Wszystkie te ministerstwa skończyły jednakową śmiercią, upadły dlatego, że chciały wykonać program, który już poprzednio uzyskał sankcyę parlamentarną. Izba dała Ferremu wszystkie środki potrzebne do przedsięwzięcia wyprawy tunetańskiej i obaliła go dlatego, że przedsięwziął tę wyprawę. Podobnież w d. 14 listopada oklaskiwała program rewizyjny Gambetty, a 26 stycznia obaliła go za to, że zażądał rewizyi konstytucyi. Tak samo wreszcie stało się z gabinetem Freycineta. Uchwalono zażądany przez niego kredyt na uzbrojenie floty rezerwowej na przypadek ograniczonej interwencyi w Egipcie, i w kilka nieco dni potem obalono go, ponieważ chciał wziąć udział w takiej właśnie ograniczonej interwencyi. Gdy obalano Gambettę, zarzucano mu, że chciał rządzić zawiele, następca jego Freycinet rządził zamało i obalono go także, poprzednikowi ich obu, Ferremu, nikt nie zarzucał ani dążenia do samowładztwa, ani zbytecznej uległości, rządził on umiarkowanie, i upadł także. Wszystkie trzy możebne stopniowania zrobiły zatem jednakowe *fiasco.*

Zamiast poświęcać czas na pożyteczną pracę prawodawczą, Izba trwoniła swoje posiedzenia na niepotrzebnych interpelacyach i na dyskusyi nad najbardziej niedojrzałemi wnioskami, brała bowiem pod rozwagę wszystko, cokolwiek wyszło z indywidualnej inicyatywy deputowanych, chociażby z góry było widocznem, że wnioski takie do praktycznych rezultatów doprowadzić nie mogą. Tym sposobem musiały być pogrzebane i zaprzepaszczone prawdziwie pożyteczne reformy. Tak stało się z rewizyą konstytucyi, która miała odrodzić parlament francuski przez zmianę systemu wyborczego, tak było z reformą sądownictwa, którą pogrzebano w komisyach niemogących ująć w praktyczne formy uchwalonej niespodziewanie i prawie przypadkowo zasady wybieralności sędziów. Reforma organizacyi armii, której potrzeba okazała się tak widocznie przy wysyłce korpusu ekspedycyjnego do Tunisu, została zaledwie naszkicowaną, inne reformy socyalne i ekonomiczne odrzucono lub odroczono, załatwienie budżetu pozostawiono do sesyi, która ma odbyć się po feryach, kwestye finansowe, budowli publicznych i kolei żelaznych odłożono do nieograniczonego terminu, o traktacie handlowym z Anglią zapomniano zupełnie. Antagonizm pomiędzy frakcyami republikańskiemi wzrósł do daleko większej niż przedtem siły, a zamieszanie pojęć spotęgowało się do tego stopnia, iż n. p. gambettyści w imię idei czynu, której są wyznawcami, przykładają rękę do utworzenia gabinetu bezczynności i zajmują w nim najwybitniejsze stanowiska.

Wszystko to dziennik paryzki, o ktorym mówimy, *Liberté*, zalicza słusznie do pasywów tegorocznego bilansu republiki. Rubryka aktywów, którą również podaje, nawet nominalnie nie równoważy tamtej. Zalicza do niej dziennik wspomniony tylko nadanie świeckiego charakteru szkołom, trybunałom i przysięgom, oraz wydanie ustawy o rozwodach. Zaprawdę chociażby kto był najzapaleńszym zwolennikiem reform w tym kierunku, chociażby do nich największą przywiązywał cenę, to jeszcze przyzna niezawodnie, że te aktywa nie zrównoważą passywów, a cóż dopiero gdy zważymy, że wszystko to, co wykazano w stanie biernym, wszyscy bez wyjątku uznać muszą za złe, wartość zaś tego, co się znajduje w stanie czynnym, dla wielkiej części opinii publicznej w samej nawet Francyi wydaje się wątpliwą i podejrzaną. Stan taki, taka nierównowaga passywów i aktywów nazywa się w języku handlowym niewypłacalnością i bankructwem i tak go też charakteryzuje *Liberté.* Republika w tym roku nie wypłaca żadnej dywidendy ani w formie ogólnie pożytecznych przedsięwzięć, ani w postaci obniżenia podatków, a cechy bankructwa stanowi bezsilność rządu, niepokój opinji publicznej, niezadowolenie kraju, osłabienie powagi parlamentaryzmu.

W krótszych, a może jeszcze dosadniejszych słowach maluje bankructwo republiki inny dziennik, organ gambettystowski, *Voltaire.* Przytacza on słowa powiedziane w tych dniach do prezydenta Grevy przez jednego z jego przyjaciół: „Rzecz to niewątpliwa, że Gambetta utracił wiele gruntu z pod nóg, ale niewątpliwem jest tak-

---

10)

ANNA

VIII.

(Ciąg dalszy.)

Nerwowa pani Marta uczuła zawrót głowy. Objęła rękami głowę pana Maryana jakby chciała zatrzymać posuwający się atak!

— Cóż ci zaszkodziło? — pytała z obawą — może się schyliłeś po co?

— Siedziałem przy oknie i paliłem sygaro.

— Może za mocno ciągnąłeś?

— Przecież nieraz tak samo ciągnę.

— Czy już ustało?

— Już.

— Nie dzwoni, nie strzyka?

— Nie dzwoni, ale czuję się tak osłabionym, że mogę upaść lada chwila.

— Połóż się na sofie, a ja tymczasem każę zawołać lekarza.

— Dobrze moja duszo, tylko mi pomóż, bo sił nie mam. Niknę i ulatniam się z każdym dniem.

Obszerna otomana zaledwie pomieścić mogła niknące resztki zacnego marszałka, i boleśnie stęknęła kilka razy pod tak drogim ciężarem.

— Jakże nie niknąć — zawołał żałośnym głosem pacyent — jeżeli człowiek nie ma do niczego apetytu i nie je! Ziółka nie utuczą nikogo!

— Przecież zjadłeś już dzisiaj dwa bifsztyki.... kaszkę na bulionie i kilka kotletów z groszkiem!

— Co to wszystko znaczy dla chorego człowieka! Dla zdrowego możeby wystarczyło. Chory człowiek podobny jest do rozbitej beczki, z której obręcze już pospadały. Syp i lej, czy będzie kiedy pełna!

Pani Marta posłała tymczasem po lekarza. Pan Maryan niecierpliwił się i pytał ustawicznie to za Anną, to za lekarzem. Wreszcie ozwał się dzwonek, pani Marta pobiegła do przedpokoju.

Weszła Anna. Miała twarz lekko zarumienioną, a oczy jej błyszczały jaśniej niżeli zwykle. Gdy matkę ujrzała, uśmiechnęła się z takiem zadowoleniem, jakby jej przynosiła jakąś dobrą nowinę.

Uśmiech ten sprawił na pani Marcie przykre wrażenie. Nachmurzyła czoło i zmarszczyła brwi.

— Zapominasz o ojcu — rzekła z wyrzutem — który umiera, jak ciebie długo nie widzi. Właśnie co miał atak, i kto wie, co jeszcze z tego będzie. Widocznie niknie w oczach naszych i już niedługo będziemy go mieli między nami.

Cała postać Anny zmieniła się nagle. Wyraz trwogi osiadł na bladej twarzy. Zapomniała w jednej chwili o wszystkiem, czego dopiero doznała, zapomniała o wszystkich myślach i marzeniach, jakie do tego w tak krótkim czasie nawiązała. Szybko zrzuciła z siebie ubranie, bez względu na to, że było kosztowne i wykwintne, i pospieszyła do ojca. Czując wyrzuty sumienia, uklękła przed chorym.

Pan Maryan przyjął córkę łaskawie jak syna marnotrawnego i byłby chętnie zjadł z nim z połowę cielca, gdyby w tej chwili był upieczony.

— Cóż się stało tateczku? — pytała Anna, całując ojca w rękę, i przykładając ją do gorącego swego czoła.

— Wszystko stać się może, moje dziecię — odparł z pieszczotą pan Maryan — mogę nawet i umrzeć, gdy ciebie przy mnie nie ma, mój aniołku.

— Już teraz nigdy nie odstąpię tateczka.

— Tego od ciebie nie wymagam, tylko pamiętaj, abyś w niebezpiecznej chwili zawsze była przy mnie.

Anna przyrzekła, niezważając na ciemny nieco rozkaz ojca.

Nadszedł lekarz.

Zacny Eskulap uśmiechnął się słodko, obaczywszy wspaniały okaz pacyenta złożonego na sofie w linii poziomej. Zatarł ręce i zbliżył się do „grubego zwierza", jak czasem zwykł swoich pacyentów nazywać.

Gruby zwierz opowiedział szeroko i długo o dzwonach pogrzebowych w lewem uchu, dodawszy do tego inne spostrzeżenia, które z tą muzyką były w styczności. Doktor z zadowoleniem słuchał pacyenta i z pewną rozkoszą patrzał na wskazówki zegara, które przy opowiadaniu chorego dość prędko naprzód się posuwały. Po opowiadaniu przystąpił do obejrzenia swego „grubego zwierza". Zacząwszy od lewego ucha, opukiwał go całego aż do wielkiego palca prawej nogi. Przytem często robił pauzy i nasłuchiwał, przykładał rękę do czoła, jakby w głowie swojej coś ważnego rozbierał. Wypytywał o różne wrażenia, jakie wywierają na nim rozmaite kolory. Przesuwał mu przed oczy żółty, biały, czerwony i niebieski kolor. Pan Maryan czuł teraz wyraźnie, że te kolory rozmaicie na jego organizm działają, z czego mocno zadowolony był doktór, który teraz tłumaczył mu jego chorobę. Mówił o rozdrażnieniu w mózgu i w sercu i zalecił spokój jak największy. Kazał mu położyć się do łóżka, nikogo z obcych nie przyjmować a osobliwie takich, których widok lub rozmowa mogłyby alterować. Zapisał lekarstwo i obiecał przyjść nad wieczorem, bo jak się wyraził, choroba jeszcze niezdecydowała się. Pacyenta i obecnych pocieszył tem, że dzisiaj nie ma się jeszcze czego obawiać. Ale nie wie, czy jutro nie objawi się choroba bardzo poważna.

Po takiem uspokojeniu doktora, rozumie się samo przez się, że wszyscy z obawą patrzali na poruszające się zwolna wskazówki zegaru, wyczekując z upragnieniem godziny, o której czcigodny pocieszyciel zawitać przyobiecał. Zdaje się, że i pocieszyciel oczekiwał tej godziny, bo z uderzeniem młotka na zegarze ozwał się dzwonek w przedpokoju i uśmiechnięte oblicze dobrodzieja zajaśniało znowu w salonie. Anna i pani Marta wybiegły do niego i powiedziały z widoczną trwogą, że dotąd żadnego groźniejszego objawu choroby nie było. Doktor wysłuchał tej relacyi z wielką powagą, badał sam pacyenta przez czas dłuższy i po długim namyśle wyrzekł znowu, że stan chorego jest jednaki, że choroba widocznie waży się jak pogoda w kalendarzu, z czego wypływa, że nazajutrz albo będzie słońce świecić albo deszcz padać. Za tę wyrocznię podziękowano mu serdecznie i wszyscy byli mu wdzięczni, gdy nazajutrz znowu swoją wizytę obiecał.

Anna przepędziła całą noc bezsennie. i stawała na każde zawołanie ojca, któremu zawsze zdawało się, że choroba przesila się na gorsze. Wśród takiego niebezpieczeństwa zapomniała Anna o dzisiejszej scenie w szpitalu i o tem, że pan Julian był tylko drużbą na owem weselu. Nie myślała wcale o dalszych skutkach tego, czego się dzisiaj dowiedziała i drżała nawet na samą myśl, że pan Julian mógłby znowu zjawić się w ich w domu. Służący Szymon dostał od pani Marty rozkaz, aby wszystkich gości bez wyjątku odprawiał z wyjątkiem kanonika i radcy, na których doktor się zgodził.

Tak minął jeden dzień i drugi. Choroba nieznana, jak twierdził doktor, ciągle się ważyła. Anna przysposobiała właśnie jakieś kompresy dla ojca, gdy posłyszała niezwy-

że, że wszystko co utracił, straciła także republika.

Sprawy krajowe.

(Poprawa dróg).

I.

Zanim reforma ustawy drogowej, odroczona, jak wiadomo, w r. 1880 i niezapowiedziana na przyszłą sesyę, stworzy ustawodawczą podstawę dla zupełnej poprawy systemu naszych komunikacyj, zamierza Wydział krajowy osiągnąć cel ten bodaj częściowo środkami administracyjno-finansowemi i z jego powodu wnosi do Sejmu następujące przedłożenie:

Główną podstawą naszego systemu komunikacyjnego, któremu z powodu nieuregulowania rzek brakuje wielkich dróg wodnych, są obecnie koleje żelazne, idące przeważnie wzdłuż gościńców rządowych, które przedtem były głównemi arteryami ruchu komunikacyjnego w kraju oraz wielkiemi międzynarodowemi traktami. Sieć dróg rządowych wynosząca 2.889 kilometrów, rozpada się obecnie na dwie kategorye, mianowicie na drogi, które zastąpione kolejami żelaznemi straciły w skutek tego swe pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne, i odnogi głównych szlaków, stanowiące dziś znaczniejsze dojazdy do kolei żelaznych i mające z tego względu większą ważność komunikacyjną aniżeli główne gościńce rządowe. Sieć pierwszorzędnych kolei żelaznych w naszym kraju, która razem z głównemi liniami kolei transwersalnej, w długości 406 kilometrów budować się mającemi, wynosi 1957 kilometrów, wymaga na razie, oprócz zabezpieczenia budowy odnóg kolei transwersalnej, jeszcze uzupełnienia nowemi liniami w kierunkach, wiodących ku północnej i północnozachodniej granicy kraju. Drugorzędnych bocznych lub trzeciorzędnych kolei żelaznych nie mamy dotąd prawie żadnych, a choć są widoki na budowę kilku ważniejszych linii tego rodzaju, nie można oczekiwać, ażeby sieć kolei rzeczonych w ogóle rozwinęła się u nas rychło.

Wobec tego stanu rzeczy, prócz niewielu odnóg gościńców rządowych i kilku dróg powiatowych, stanowiących również znaczniejsze dojazdy kolejowe, pozostaną w bardzo wielu okolicach kraju przez długi czas jedynemi arteryami większego ruchu przedewszystkiem drogi krajowe, mianowicie zaś te, które bezpośrednio lub pośrednio łączą z kolejami żelaznemi znaczniejsze obszary ziem produkcyjnych, tudzież ogniska handlowego i przemysłowego ruchu w kraju. Tej wielkiej ważności dróg krajowych przypisać należy, że Sejm zwrócił na ich rozwój tak baczną i troskliwą uwagę. W skutek tego dawna sieć dróg krajowych odebrana w zarząd Wydziału krajowego w 1868 r., doprowadzoną została w okresie autonomicznym do stanu normalnego na przestrzeni 1261 kilometrów, a to przez wykonanie zupełnie nowej budowy na 181 klm., przeprowadzenie rekonstrukcyi większej na 109 klm. i wzmocnienie pokładu kamiennego oraz przeprowadzenie rekonstrukcyi mniejszej na 971 kilom. W tymże okresie uzupełnioną dalej została sieć dróg krajowych trzynastu nowemi liniami komunikacyjnemi w długości 552 kilometrów, dążącemi prawie wyłącznie w kierunkach prostopadłych lub ukośnych do kolei żelaznych. Z nowych dróg krajowych wykonano dotąd w zupełności budowę ośmiu dróg w łącznej długości 290 kilometrów i zbudowano prócz tego na czterech drogach 111 kilometrów, ogółem przeto 401 kilometrów dróg nowych, tak że z dróg tych pozostaje do budowy lub wykończenia rozpoczętych robót już tylko 151 kilometrów. Po wykończeniu rzeczonych linii komunikacyjnych w ciągu kilku lat następnych, cała sieć dróg krajowych wynosić będzie 1813 kilometrów.

Gdy najważniejsze komunikacyjne linie krajowe zostały już zbudowane lub w niedalekiej przyszłości będą wykończone, bądź jako drogi krajowe, bądź też jako drugorzędne koleje boczne, gdy z drugiej strony budowa dróg, łączących dworce i stacye kolei żelaznych z najbliższemi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowemi i krajowemi, została ułatwiona ustawą krajową o publicznych dojazdach kolejowych, przeto usiłowania reprezentacyi i władz autonomicznych skierować się winny teraz do rozwoju dróg powiatowych i gminnych, których stan przedstawia wielkie i liczne braki. Wydział krajowy mając na uwadze, że dobre drogi są jedną z głównych dźwigni dobrobytu i bogactwa krajowego i że kraj nasz dopiero wtedy potrafi korzystać w całej pełni z sieci kolei żelaznych, oraz z dróg państwowych i krajowych, gdy posiadać będzie sieć poprawionych dróg niższego rzędu, nie spuszczał nigdy z oka potrzeby rozwoju komunikacyi powiatowych i gminnych, jak świadczą projekty zmiany obowiązującej ustawy drogowej, mające na celu obok słuszniejszego rozkładu ciężarów drogowych, osiągnięcie raźniejszego postępu w gospodarstwie drogowem. Gdy Sejm w 1880 r. odroczył reformę ustawy drogowej, Wydział krajowy skierował swe usiłowania ku rozwiązaniu pytania, o ileby systematyczna poprawa komunikacyi powiatowych i gminnych dała się osiągnąć na podstawie obowiązującej ustawy drogowej zapomocą środków, któreby nie przesądzały reformie ustawy drogowej, owszem dały się zastosować także do każdej nowej ustawy drogowej, jakąby Sejm w przyszłości uchwalił.

Przystępując do rozwiązania tej kwestyi, musiał Wydział krajowy przedewszystkiem zastanowić się nad pytaniem, w jakich rozmiarach ma być dokonaną poprawa komunikacyi powiatowych i gminnych, oraz jakich sił i zasobów dla dopięcia tego celu użyć należy? Dla oznaczenia rozmiarów poprawy drog wyżej wymienionych posłużyć mogą następujące daty: W kraju naszym jest obecnie przeszło 1660 kilometrów dróg powiatowych i przeszło 30.000 kilometrów dróg gminnych. Z 1660 kilometrów dróg, uznanych za powiatowe, zbudowanych jest tylko 1260 klm. i to w ten sposób, że przynajmniej połowa dróg, zbudowanych przeważnie w okresie przed-autonomicznym, wymaga większej lub mniejszej rekonstrukcyi, z 30.000 klm. zaś dróg gminnych przyjąć można zaledwie 3000 klm. dróg należycie uporządkowanych, z których tylko połowa ma pokład kamienny. Na 31.660 klm. dróg powiatowych i gminnych jest przeto zaledwie 3630 klm. dróg należycie uporządkowanych, a z tych tylko około 2100 klm. dróg bitych. Pozostaje zatem do uporządkowania przeszło 28.000 kilometrów dróg powiatowych i gminnych. W tej liczbie, oprócz mniej ważnych dróg gminnych w ilości przeszło 21.000 klm., jest 400 kilometrów dróg, uznanych już za powiatowe, lecz niezbudowanych, około 600 kilometrów dróg powiatowych, zbudowanych wprawdzie, lecz wymagających rekonstrukcyi, i nakoniec, o ile wnosić można z dat zebranych w 1877 r., około 6000 kilometrów dróg takich, które jakkolwiek w znaczeniu prawnem należą do kategoryi dróg gminnych, to jednak ze względu na swą ważność dla handlowego i przemysłowego ruchu w jednym, dwóch lub więcej powiatach, są drogami powiatowemi w ekonomicznem i geograficznem znaczeniu tego pojęcia, a znane są u nas w urzędowym stylu powiatowym prawie powszechnie pod mianem głównych dróg komunikacyjnych lub ważniejszych dróg gminnych, zwanych we Francyi wicynalnemi drogami wielkiej komunikacyi (*chemins vicinaux de grande communication*).

SPRAWY MONARCHII

Według doniesień z Tryestu w dniach ostatnich uwięziono tam nauczyciela gimnastyki Baitraminiego i jakiegoś rzeźnika. Aresztowanie tego ostatniego ma zostawać w związku z zamachem z d. 2 b. m., zaś Baitramini został podobno uwięziony pod zarzutem nakłaniania żołnierzy do dezercyi.

W zeszły piątek odbyło się posiedzenie tryesteńskiego postępowego stowarzyszenia robotników, na którem powzięto następującą rezolucyę: „Stowarzyszenie potępia haniebny zamach z d. 2 sierpnia i wyraża życzenie, aby zgoda i spokój w Tryeście nie były niczem w przyszłości zakłócane“.

Zamach z d. 2 b. m. pociągnął jedną jeszcze ofiarę. Pewien komisant, który znajdował się na ulicy w czasie rzucenia bomby, jakkolwiek nie został uszkodzony, dostał z przestrachu gorączki nerwowej, w skutek której zakończył życie. Inni ranni w czasie zamachu przychodzą powoli do zdrowia.

Z Rzymu piszą do *Pol. Cor.* że zamach tryestyński nietylko nie wywołał najmniejszego dysonansu między Austryą i Włochami, nie rzucił nawet lekkiego cienia na wzajemne przyjazne stosunki, lecz owszem doprowadził do nowej wymiany serdecznych i przyjaznych zapewnień i ścieśnił węzły łączące monarchię austryacką z królestwem włoskiem. Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Manciniego, że agitacye stronnictwa *Italia irredenta*, prowadzone wyłącznie w interesie stronnictwa przewrotu i skierowane zarówno przeciw monarchiom austryackiej i włoskiej, że *Irredentę* należy uważać za wroga nie tylko Austryi lecz i Włoch, oraz że rząd włoski pragnie gorąco, aby sprawca zamachu został wykryty i ukarany, świadczą wymownie o zapatrywaniach i stanowisku rządu włoskiego w obec zbrodniczego stowarzyszenia. Jak skrupulatnie zresztą unika rząd włoski tego wszystkiego, coby mogło wzbudzić w Austryi pewne powątpiewania o szczerych jego intencyach, dowodzi między innemi także okoliczność, że skutkiem mylnych pogłosek o niewywieszeniu w dzień otwarcia wystawy w Tryeście chorągwi na konsulacie włoskim, minister spraw zagranicznych, Mancini, wezwał telegraficznie konsula włoskiego w Tryeście do wytłumaczenia się. Nadesłane przez konsula wyjaśnienia wykazały, że nietylko wywiesił chorągiew lecz z całym podwładnym sobie personalem wziął udział w uroczystem otwarciu wystawy. Lekkomyślnie zatem puszczona w obieg pogłoska była jedyną przyczyną, że ludność dopuściła się godnych pożałowania demonstracyi przed konsulatem włoskim. Austryacki minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky dowiedziawszy się o tem, wyraził bezzwłocznie rządowi włoskiemu swoje ubolewanie z powodu tak niemiłego zajścia, zaś c. k. ambasador na dworze włoskim hr. Ludolf wywiązał się z poruczonego mu zadania w sposób tak uprzedzający, że włoski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż czuje się najzupełniej zadowolonym i prosił hr. Ludolfa aby wyraził swojemu rządowi serdeczną podziękę za tak przyjazne wyjaśnienie.

— Z powodu zmian, dokonanych ostatniemi dniami w zarządzie krajów okupowanych podnosi prasa wiedeńska, że dotychczasowa działalność wspólnego ministra p. Kallaya nowym jest dowodem, iż przy ustąpieniu p. Szlavego szło nietylko o samą zmianę osoby, lecz o radykalne przekształcenie całego systemu administracyi bośniackiej. Powołanie w miejsce gen. Dahlena męża tak sprężystego, za jakiego uważanym jest ogólnie gen. Appel, ma być zdaniem dzienników, zarazem rękojmią, że gdyby przypadkowo położenie w Hercegowinie miało stać się kiedyś krytycznem, kroki wojskowe zostaną przedsięwzięte i przeprowadzone z należytą oględnością i właściwą temu generałowi energią. Tak jak dzisiaj rzecz się przedstawia, droga do przywócenia lepszych stosunków w Bośnii i Hercegowinie stoi otworem, p. Kallayowi zaś należy się wdzięczność, że przystąpił z pospiechem do reform, uznanych za niezbędne. Widocznie p. minister pragnie już na najbliższej sesyi wspólnych delegacyi przedłożyć dzieło reformy jako całość zupełną i dąży do tego, ażeby w obec delegacyi mógł się powołać na pozytywne rezultaty nowej organizacyi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Proklamacya Arabiego.)

Arabi-basza wydał nową odezwę do ludu egipskiego, w której zapowiada wprawdzie przybycie wojsk tureckich, ale zapewnia, że przybędą one na pomoc armii, nie zaś dla poparcia Tewfika baszy. Proklamacya ta, o której podaliśmy już krótszą wzmiankę, brzmi według *Timesa* jak następuje:

„Gdy flota angielska, niepomna żadnych międzynarodowych zobowiązań rozpoczęła bombardowanie naszych fortów, odpowiedzieliśmy również wystrzałami i dowiedl śmy, że nie można na nas napadać bezkarnie. Przyprawiliśmy flotę o znaczne straty, podczas gdy ona nie była w stanie ogniem swoim zaszkodzić naszym armatom. Następnie przez zemstę ostrzeliwała flota nasze miasto, przyczem głównie uwagę zwróciła na dzielnice. zamieszkałe przez krajowców, i kierowała swe wystrzały podług sygnałów, dawanych przez pozostawionych umyślnie w tym celu w mieście chrześcian. Tym sposobem Anglicy położyli trupem wielu naszych dzielnych obrońców i spokojnych Egipcyan. Z obawy o tych bezbronnych ludzi opuściliśmy miasto wraz z naszemi wszystkiemi wojskami i uprowadziliśmy z sobą mieszkańców. Rozjątrzeni spustoszeniem arabskiej dzielnicy miasta nasi żołnierze, powodowani usprawiedliwionym gniewem, podłożyli ogień pod kilka budynków należących do Europejczyków, powszechnie znanych z nieprzyjacielskiego usposobienia dla narodu i użyczanej wrogowi pomocy. Żołnierze nasi oszczędzali jednak jak najsumienniej nawet życie swych nieprzyjaciół, wyjąwszy tych, z którymi znaleźli się w chwilowej walce.

„Ów zdrajca, który był naówczas kedywem, któregośmy zawsze w przyzwoity sposób szanowali, póki uznawał go za kedywa nasz pan, władca wiernych, otworzył następnie bramy miasta i zachęcał angielskie wojska do wejścia, przyczem obejście jego z nimi było o tyle pełnem uszanowania, o ile niegodnie postąpił sobie z nami.

---

kłe stąpanie na schodach. Zaparła oddech i zwróciła oczy na drzwi, przez które właśnie był wyszedł służący Szymon. Zdaje się, że poznała głos gościa, bo twarz jej zarumieniła się widocznie.

— Któż to był? — zapytała wracającego Szymona.

— Ten pan, który dawniej przychodził tu na karty — odpowiedział służący.

— Czy się pytał o kogo?

— Pytał się o pana, o panią i o pannę.

— Cóż się o mnie pytał?

— Czy panna zdrowa, czy gdzie wychodzi na miasto i kiedy?

Na dalsze pytania nie było czasu, bo pan Maryan zażądał już lekarstwa.

Upłynął znowu cały tydzień. Choroba pana Maryana niechciała się zdecydować mimo odwiedzin poczciwego doktora, który skrupulatnie dwa razy dziennie przychodził. Wszyscy więc byli niejako w zawieszeniu, i co chwila oczekiwali owej złowrogiej dycyzyi albo owego dobroczynnego odwrotu, o czem doktór codziennie mówił.

Pewnego dnia usiadł pan Maryan przy oknie. Twarz jego wyglądała dość zdrowo, a nawet od pewnego czasu znacznie się zarumieniła. Na ulicy właśnie pojawił się pan Julian. Obaczywszy marszałka, zdrowo siedzącego przy oknie, ucieszył się widocznie, zdjął kapelusz i z radością na twarzy wbiegł do kamienicy.

Pan Maryan zbladł i cofnął się od okna.

— Cóż ci jest? — zapytała z trwogą pani Marta.

— Ten prawnik młody — jąkał pan Maryan — nie trzeba go puszczać. Rozmowa z nim mogłaby mi sprawić alteracyę.

Pani Marta wybiegła szybko do przedpokoju, w którym właśnie nie było Szymona.

— Przepraszamy — rzekła przez wąską szparę drzwi zaledwie odchylonych — ale przyjąć pana nie możemy.

I nie czekając żadnej odpowiedzi, zamknęła drzwi na dwa spusty.

Anna słyszała wyraźnie w swoim pokoju, jak pan Julian powoli ze schodów schodził, jakby coś w głowie sobie rozbierał.

W kilka dni potem przyszedł doktor i oświadczył, że choroba już się zaczyna decydować. I właśnie zamyślił się nad tem, jak tę chorobę nazwać, aby mieć wzgląd należyty na wystraszone twarze żony i córki — gdy nagle ozwał się dzwonek w przedpokoju. Anna wybiegła szybko, aby w tak ważnej chwili nic nie przeszkodziło, i otworzyła drzwi.

Przed drzwiami stał pan Julian. Z widoczną radością na twarzy powitał piękną odźwierne.

Anna zmięszała się. Nie było czasu na żadne tłómaczenia, bo chwila w pokoju chorego była zbyt stanowcza. Tyle tylko miała czasu, że wyciągnęła rękę i rzekła:

— Bardzo pana przepraszam, ale przyjąć go nie możemy.

Cofnęła rękę i zamknęła drzwi.

Prawnik stał czas niejaki w sieni, jakby się namyślał, a potem wolnym krokiem zeszedł ze schodów. Na ulicy spojrzał jeszcze w okna, czy kogo nie obaczy, ale w oknach niebyło nikogo.

Tymczasem w pokoju myślał ciągle doktor nad nazwaniem choroby, a gdy Anna z twarzą zarumienioną weszła, ozwał się w te słowa:

— Jak widzę nie jednego ale trzech mam tutaj pacyentów. Co do pana marszałka nieulega już żadnej wątpliwości, że główna choroba siedzi w warunkowej gatunkowości krwi. Szanowna krew pacyenta nie posiada normalnych składowych części, jakich jej potrzeba. Nerwy zaś pani marszałkowej nie mają funkcyi prawidłowej, a u panny Anny szwankują coś klapy serca, z czego pochodzą jej częste rumieńce na twarzy. Wszystkie te choroby pochodzą z niedobrego odżywiania się organizmu, niedobrego trawienia pokarmów, na co nasze powietrze polskie nie posiada dostatecznych środków. Jedynem więc lekarstwem jest zmiana klimatu. Mojem zdaniem najlepszy do tego klimat będzie w zatoce morza śródziemnego, gdzieś w okolicy Nizzy albo Genuy. Radzę pospieszyć się, bo zbliżająca się jesień uczyni potem podróż niemożliwą.

Na tem zakończył doktor, a odebrawszy należyte wynagrodzenie, pożegnał uprzejmie wszystkich trzech pacyentów.

Trzeciego dnia znoszono już na ulicę olbrzymie kufry i paki, a za pakami wyszedł pan Maryan i czem prędzej schował się do zamkniętej karety, aby świeże powietrze nie owionęło jego twarzy dosć rumianej. Za nim wsiadła pani Marta i Anna, a na pakach w osobnym furgonie ulokowała się służąca Elżusia, za którą poczciwy Szymuś póty machał białą chustką, póki nieokazała się potrzeba zrobienia z niej innego użytku. Jakoż spostrzegła wkrótce Elżusia, że Szymuś chustkę do twarzy przyłożył, jakby nią łzy obfite ocierał!....

Na dworcu kolei wszedł pan Maryan do wagonu pierwszej klasy, a gdy Anna na jego rozkaz szybko okno zamykała, zdawało się jej, że na peronie widzi pana Juliana....

Nie miała jednak tej pociechy co Elżusia, bo nietylko białej chustki niewidziała, ale nawet i cały dworzec wkrótce zniknął jej z oczu.

Pociąg był już w pełnym biegu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JAN ZACHARJASIEWICZ.

„Za ten czyn został przez Jego Cesarską Wysokość sułtana, władcę wiernych, złożonym z zajmowanej godności. Sułtan wyśle wojska, aby nam, po wypowiedzeniu zdania swego w sporze, dopomódz do wygnania nieprzyjaciela. My ściągnęliśmy siły nasze do Kafr-el-Dewar, Kairu i kanału suezkiego. Generał nasz Tulba-basza, dowodzący w Kafr-el-Dewar, stoczył z naszym tchórzliwym nieprzyjacielem, który bez swych dział okrętowych jest zupełnie nieszkodliwym, trzy bitwy, z których za każdym razem wyszedł zwycięzko.

„Gdy nadejdzie stosowna chwila, wyruszymy do Aleksandryi i połączymy się z naszymi braćmi z Carogrodu, w celu ukarania nietylko niewiernych, lecz i wszystkich tych, którzy ojczyznę swą zdradzili. Dlatego też rozkazujemy, aby wszyscy prawowierni opuścili miasto podlegające naszej zemście, prócz tych, którzy są naszymi sprzymierzeńcami i przyjmą nas jak braci. Wszystkich zaś innych, których tam znajdziemy, bądź chrześcian, bądź służących u chrześcian muzułmanów, zgładzimy ogniem i mieczem według przykazania proroka bożego.

„Nie zatrważajcie się ani pismem zdrajcy Tewfika, ani słowami tych, którzy ze strachu czy ze złości nie są w stanie wypowiedzieć prawdy. Władca wiernych nie ma prawa pozostawiać tych, których jest kalifem na całym świecie, bez pomocy. A gdyby nawet to uczynił, to wszakże jego i nasi żołnierze są braćmi. Ci, którzy są przeciwko wam, będą w dniu sądu ostatecznego z wami na tym i na drugim świecie, bo raj zapewniony jest tym wszystkim, którzy umierają w wierze i w walce przeciwko niewiernym. Udziałem wszystkich innych jest na tym świecie śmierć a na tamtym wieczne męczarnie“.

Pod proklamacyą tą podpisał się Achmed-Arabi, jako „naczelny wódz Egipcyan w zastępstwie sułtana“.

(**Stan rzeczy w Aleksandryi i Egipcie.**) Aleksandryjski sprawozdawca *Politische Correspondenz* podaje pod d. 5 b. m. następujące wiadomości:

„Aleksandrya na zewnątrz przedstawia się dziś zupełnie jako miasto angielskie. Marynarze angielscy, wojsko angielskie i policya angielska w każdej dzielnicy i w każdym zaułku. Nadzwyczajne stosunki wymagają środków wyjątkowych, Anglia zaś nigdy nie okazuje się chwiejną w chwilach wymagających sprężystego działania. Bram zatem i okopów strzegą posterunki angielskie, angielskie patrole przebiegają w nocy ulice a angielscy urzędnicy wydają rozporządzenia tak dla krajowców, jak cudzoziemców, nie oglądając się bynajmniej na subtelne kwestye prawne, jakieby z tego powodu podnieść można. Konstatujemy ten fakt, bynajmiej nie w myśli czynienia z tego rządowi angielskiemu wyrzutu, gdyż wobec faktycznych stosunków nie może on w samej rzeczy postępować inaczej, a rozumne środki, które przedsiębierze, wychodzą na pożytek nieszczęsnemu, z gruzów dźwigającemu się miastu. Pogaszone latarnie morskie świecą na nowo od dnia 20 z. m. a w zatoce panuje ruch przybywających i odpływających parowców transportowych angielskich i innych statków, któremi przybywają z powrotem wychodźcy i które wyładowują także towary.

Wobec niepewnej sytuacyi a niemniej w przewidywaniu bliskiego rozpoczęcia operacyj wojennych, prawie całe ciało dyplomatyczne opuściło Aleksandryę. Francuski konsul generalny wyjechał pierwszy jeszcze w dniu 21 z. m. Za jego przykładem poszli generalni konsulowie Austro-Węgier, Rossyi a w końcu konsul generalny niemiecki. Konsul grecki zmuszonym był pozostać, gdyż wychodźcy greccy, którzy uszli przed niebezpieczeństwem, zaczęli tłumnie powracać.

„Doniesienia z głębi kraju brzmią bardzo ponuro. Arabi basza przedstawia się z każdym dniem jaskrawiej jako zatwardziały w fanatyzmie religijnym tyran, który inauguruje rządy napiętnowane srogością, groźne dla wszystkich, poważających się inaczej wierzyć i myśleć.

„Ze wszystkich stacyj wzdłuż linii kolejowej nadchodzą codzień doniesienia o morderstwach popełnianych na chrześcianach. Szczególniej w Kairze odbywać się mają sceny tak tragiczne, jakich świadkiem był tylko Rzym za czasów Maryusza i Sulli. Trzystu Arabom, którzy pełnili służbę w instytucyach europejskich, kazał Arabi basza dla dania odstraszającego przykładu poodcinać prawe ręce po ramiona. Wszystkich prefektów, podejrzanych o wierność kedywowi, kazał zamknąć w cytadeli, kilku z nich skazał na szubienicę a reszta pod grozą takiej samej lub okrutniejszej śmierci czeka na wyrok. Zrabowane w Aleksandryi mienie licytowano w Kairze na placach publicznych po cenach bajecznie nizkich.

„Według pewnych wiadomości, Arabi basza zajął głównie pozycye na prawem wybrzeżu Nilu, pomiędzy jeziorami Mariut, Makadieh i Edku i obwarował je silnie. W tych dniach zwolennicy jego usiłowali przesłać mu kosztowności z meczetów, Anglicy jednak dowiedzieli się wcześnie o zamiarze i skonfiskowali wszystkie skarby.

„Powątpiewano wielokrotnie o wiadomości, że Arabi basza godził na życie Tewfika baszy, tymczasem mogę najkategoryczniej zapewnić, że wiadomość ta nie podlega najmniejszej wątpliwości. Gdy Tewfik basza razem z Derwiszem baszą przybyli podczas bombardowania do pałacu w Ramleh, wydał Arabi rozkaz ich straży przybocznej, złożonej z 300 ludzi, ażeby pałac podpaliła i nikogo nie wypuszczała. Podejrzliwy Derwisz nie wierzył w bezpieczeństwo pod tą strażą. Rozdał zatem wszystkie będące w zapasie ordery, wszystką gotówkę, jaka się znalazła w pałacu, i kosztowności dam haremowych wojsku i tak zmienił usposobienie i zamysły kohorty Arabiego, że straż ta w istocie pozostała wierną kedywowi i posłużyła mu nawet za eskortę, gdy udawał się do Aleksandryi po bombardowaniu.“

KRONIKA

= **JE. pan Namiestnik** hr. Alfred Potocki oczekiwany jest dziś wieczór we Lwowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym niezałatwione sprawy dwóch ostatnich posiedzeń.

× **W nowej willi** p. Kamienobrodzkiego obok ogrodu miejskiego widzieliśmy w przedsionku kandelaber a raczej latarnię z kutego żelaza bardzo misternej i czystej roboty, którą podnosimy tu jako nowy dowód, że naszym rękodzielnikom nie brak zdolności do wyrabiania utworów, wchodzących w zakres artystycznego przemysłu. Kandelaber ten wyszedł z pracowni p. Jana Daszki a wykuł go ślusarz p. Maciej Augustynowicz, podobno według rysunku p. Kamienobrodzkiego. Slusarstwo jest rękodziełem, które w wysokim stopniu nadaje się do celów dekoracyjnych i artystycznych — posiada też piękną tradycyę we Włoszech, Francyi i w Niemczech, gdzie na starych gmachach podziwiamy przepyszne zabytki tego rzemiosła, wznoszącego się niekiedy do wysokości prawdziwego kunsztu. Patrząc na te misterne, pełne fantazyi i stylu wyroby z kutego żelaza, na prześliczne balustrady schodowe i balkonowe, latarnie, okucia drzwi, kraty okienne, pojmujemy, że taki Lorenzo Medici wstępował chętnie do kuźni ślusarza florenckiego Grossi, tego samego, co wykuł owe sławne latarnie na pałacu Strozzi, i którego roboty klucz jeden z Rothschildów kupił na wagę złota. I u nas ślusarstwo miało lepsze swoje czasy; świadczą o tem kunsztowne galerye, kraty, okucia w starych gmachach a szczególnie po kościołach, a warszawski *Tygodnik Illustrowany* oddał prawdziwą usługę amatorom, podając zbiór rysunków takich utworów ślusarskich, zachowanych w starych kamienicach Warszawy. Obecnie przemysł ślusarski stara się wszędzie wrócić do swego artystycznego znaczenia — dość wskazać na pyszne wyroby wiedeńskich ślusarzy, jak Milde i Gillar, którzy dali świetny dowód, jak znakomity udział rzemiosło to wziąć może w dekoracyi nietylko architektonicznej ale nawet pokojowej. Latarnia wykuta przez p. Macieja Augustynowicza jest pierwszym znaczniejszym okazem artystycznego ślusarstwa, jaki nam się zdarzyło oglądać temi czasy we Lwowie i uważaliśmy za nasz obowiązek wspomnieć o tej czystej i misternej robocie, która powinnaby zachęcić budujących nowe a wykwintniejsze domy, aby zamiast bardzo wprawdzie tanich ale też bardzo niełądnych i nietrwałych odlewów z żelaza i cynku używali balustrad, krat i latarń kutych według dobrego rysunku. Droższe to znacznie — ale wieczyste i piękne.

⁂ **Wylewem wód i gradem** nawiedzono zostały w dniach 8, 9 i 10 b. m gminy powiatu bocheńskiego Błozów, Baczków, Kierlikówka, Wieruszyce, Wola wieruszycka, Łąkta dolna, Nieszkowice wielkie, Kobyle, Rajbrot, Lipnica murowana, Krzeczów, Ostrów królewski, Gawłów stary i nowy, Borowna, Sobolów, Sieradzka, Lipnica górna, Zawada, Ujazd, Rzezawa, Wola nieszkowska, Książnice, Pierzchów, Pierzchowiec, Chełm, Łapczyce, Słomka, Trzciana, Mikluszowice, Kamionna, Rzegocina, Królówka, Grobla, Cichawka, Siedlec, Łomna, Chronów, Pogwizdów, Lipnica dolna, Dąbrowica, Kobylec, Pasierbiec, Łapanów, Olchawa, Bogucice, i Stradomka, oraz 24 gmin powiatu limanowskiego. Szczególniej wylewy rzek d. 10 b. m. przybrały takie rozmiary, że stojące jeszcze w polu ziemiopłody zostały ze szczętem zniszczone, i nawet bydło tonęło w powodzi. W Kamionnej niestety utonęło 2 ludzi, 24 letnia dziewczyna i kilkuletni chłopiec. Wielkie szkody zrządził wylew także w budynkach mieszkalnych i gospodarskich oraz na drogach powiatowych gminnych, poburzywszy mosty. Likwidacyę strat już zarządzono. — Grad i wylew wód znaczne zrządził szkody w 9 gminach powiatu staromiejskiego.

† **Karol Miarka,** zasłużony pisarz ludowy i niezmordowany orędownik interesów ludu szląskiego, według doniesienia prywatnego, które nas doszło właśnie z Tczewa, wczoraj zakończył życie w skutek zgangrenowania nogi, które szerzyło się pomimo dokonanej amputacyi. Pogrzeb zmarłego, którego pełna zaparcia się działalność od dawna znalazła uznanie całego społeczeństwa, odbędzie się jutro, we czwartek. S. p. Miarka pozostawił sześcioro drobnych dzieci, niezaopatrzonych wcale.

— **Arcybiskupstwo salcburskie,** jedno z najstarszych na ziemi niemieckiej, w tym roku obchodzi jubileusz trzynastowiekowego swojego istnienia. W r. 582 mianowicie św. Rupert apostoł bawarski, założył je i sam był pierwszym biskupem salcburskim. Na stolicy tej zasiadało od tego czasu 73 biskupów, a pomiędzy nimi 63 arcybiskupów. Obecnie arcybiskupem salcburskim jest ks. Franciszek Eder.

— **Zjazd straży pożarnych** austryackich odbywa się właśnie w Innspruku. Reprezentowanych jest na nim 132 takich straży. Obrady delegatów poprzedził imponujący liczbą i rozmaitością kostiumów pochód strażaków.

— **Rozdanie premij** i nagród pieniężnych pomiędzy uczestników międzynarodowej wystawy sztuk pięknych w Wiedniu odbyło się w piątek w obecności JCW. Arcyksięcia Karola Ludwika, jako protektora wystawy, ministrów hr. Kalnoky i br. Konrada, oraz kilku członków ciała dyplomatycznego. Po stosownem przemówieniu Arcyksiążę osobiście wręczył odszczególnionym artystom medale.

— **Od wynalezienia zapałek** upływa właśnie lat 50. Wynalazcami byli Kammerer, Roman i Pressel. Zrazu z wielkiem niedowierzaniem przyjęto ten wynalazek, i uznano zapałki za niebezpieczne pod względem ogniowo-policyjnym a nawet zakazano używania ich w wielu krajach. Dziś w samej Europie konsumuje się ich 600 milionów sztuk.

— **Osobliwsze honoraryum** dostało się pewnemu lekarzowi w Oregonie. Indyanin, którego chore dziecko mimo leczenia umarło, zastrzelił biedaka, „ażeby na drugi raz lepiej leczył.“

— **Statek parowy** hamburskiego towarzystwa żeglugi zaatlantyckiej *Mozela*, który w tych dniach rozbił się na Atlantyku w pobliżu przylądka Lizard, jest tym samym, co przed kilku laty omal nie padł ofiarą strasznej katastrofy, przygotowanej przez osławionego zbrodniarza Thomasa, który chciał go wysadzić w powietrze i zniszczyć do szczętu zapomocą dynamitu, zapalonego przyrządem zegarowym.

— **W skutek wybuchu kotła** parowego na okręcie pasażerskim *Golddust* w przystani Flikman (Kentucky) dnia 9 b. m. 24 osób utraciło życie a około 50 zostało poparzonych; siedmnastu podróżnych też nie odszukano po katastrofie. Okręt skutkiem wybuchu zapalił się i zgorzał aż po zwierciadło wody, poczem zatonął.

— **Trzy rozbójnicze morderstwa** w ciągu jednego tygodnia popełnione zostały w okolicy Wiednia, mianowicie pod Korneuburgiem. Ofiarą ostatniego padł woźnica, wracający z zarobku. Jednego rabusia już uwięziono.

— **Bryłę złota** w stanie naturalnym, ważącą 49 funtów, znaleziono w jednej z rządowych kopalń rossyjskich.

— **Szarańcza** pojawiła się znowu w południowej Rossyi. Ogromne jej roje przelatywały w tych dniach przez gminę Sidorską w okręgu wojska dońskiego. Znaczne są szkody rolników, zwłaszcza w prosie.

— **Ohydna zbrodnia** popełniona została w nocy na sobotę w Berlinie. Ofiarą jej padła żona stróża nazwiskiem Conrad, nieżyjąca z mężem, oraz czworo jej dzieci. Rano dnia wspomnionego znaleziono Conradową, po wyłamaniu zamkniętych drzwi jej mieszkania, z 17-miesięcznem, najmłodszem jej dzieckiem, wiszącą na ścianie, zaś troje starszych jej dzieci, w wieku 4, 7 i 8 lat powieszonych w szafie. Poszlakowany o wymordowanie całej rodziny Conrad usiłował odwrócić od siebie podejrzenie przez to, że sam poszedł po ślusarza, ażeby otworzył zamknięte mieszkanie żony którą mimo separacyi odwiedzał nieraz. Przesłuchiwany w policyi Conrad zaplątał się w różnych sprzecznościach tak, że zaraz został uwięziony.

— **Kolosalny proces** rozpocząć się miał w tych dniach w Rzymie. Figuruje w nim nie mniej jak stu jedenastu oskarżonych, którym akt oskarżenia zarzuca niemniej jak 45 zbrodni lub udział w tychże, głównie zaś rokosz przeciw władzy państwowej. Wszyscy oskarżeni mianowicie brali swego czasu udział w rozruchach w Sanluri pod Cagliari na wyspie Sardynii. Do obrony powołano około stu adwokatów, a nie ma na wyspie Sardynii ani jednego mecenasa, któryby nie był pomiędzy nimi. Liczba świadków powołanych do rozprawy wynosi około pięciuset. Ponieważ zabrakło w Rzymie odpowiedniej sali, rozprawa odbędzie się w jednym ze skasowanych kościołów, który właśnie urządzają stosownie. Całe Włochy z najżywszem zajęciem śledzić będą przebieg tego monstrualnego procesu, który trwać będzie z pewnością kilka miesięcy.

— **W dziejach Indyj** wschodnich spełnił się fakt wielkiego znaczenia. Jak wiadomo, wicekrólewski rząd angielski w tym kraju systematycznie dotychczas nie przypuszczał krajowców do wyższych posad administracyjnych i sądowych, nie ufając ani lojalności ani zdolnościom Indów. Dopiero w ostatnich czasach pewien krajowiec, nazwiskiem Baboo Romesh Chander Mitter, jak donoszą z Kalkuty, mianowany został na czas nieobecności lorda naczelnego sędziego Ryszarda Gartha zastępcą tegoż na tem wysokiem stanowisku. Wychodzący w Bombaju dziennik *Indian Spectator* tak się o tej nominacyi wyraża: „Liberalny władca obecny w Indyach wschodnich, lord Ripon, usprawiedliwił najzupełniej czynami swemi najbardziej nawet sangwiniczne oczekiwania krajowców, zwłaszcza inteligencyi pomiędzy Indami. Uczynił on krok, na który się nie mogli odważyć nawet najśmielsi poprzednicy jego.

(*r*) **Dzikie gęsi.** Każda historya myśliwska, a do tego amerykańska, wzbudza niedowierzanie czytelnika, ale tym razem pomimo tego podwójnie podejrzanego charakteru i do tego w rozmiarach prawie ekscentrycznych, to co mamy tu opowiedzieć, jest jak się zdaje, zupełnie autentycznem. Czytamy w *Courrier de San Francisco*: „W wielu okręgach w Stanach Zjednoczonych skarżą się na zupełne prawie zniknięcie wszelkiej zwierzyny, ale za to w niektórych innych okolicach obfitość zwierzyny stanowi prawdziwą plagę dla rolników. W Kalifornii naprzykład w posiadłości dr. Gienu, na przestrzeni 75.000 akrów gruntu mamy tego uderzający obraz. Ta olbrzymia przestrzeń jest prawie w całości zasiana zbożem i daje średnio do roku 75.000 dolarów (375.000 fr.), ale dla osiągnięcia tego rezultatu właściciel wydaje rocznie około 10.000 dolarów na proch, śrót, kule i opłatę ludzi, którzy uzbrojeni w karabiny i na rączych koniach nie mają innego zajęcia jak przebiegać te obszerne pola we wszystkich kierunkach i płoszyć niezliczone gromady dzikich gęsi, które z początkiem zimy spuszczają się na pola i zjadają młode zboże. Straż ta czuwać musi nietylko w dzień, ale i w nocy, jeżeli księżyc świeci. Jak tylko stado gęsi spuści się na jakie pole, ludzie znajdujący się najbliżej tego miejsca puszczają konie galopem i zbliżywszy się na odległość strzału, zaczynają strzelać dopóki gęsi nie zerwą się i nie wzlecą w górę, pilnując przy tem, czy znowu nie spuszczą się po chwili i nie ustając strzelać, póki nareszcie spłoszone stado nie oddali się zupełnie. Straż ta opatrzona jest także w lunety, żeby módz pilnować całej przestrzeni uprawnych pól. Są dnie, w których na przestrzeni posiadłości dr. Gienu wystrzela się do 8000 ładunków. Pada przy tem nie mało dzikich gęsi, ale mięso ich i pierze nie wracają ani dziesiątej części kosztów tego polowania.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Kilka dat o Słobodzie Rungurskiej

Skreślił
Prof. Leon Biliński.

I.

Niespodziewane skarby naftodajnej Słobody Rungurskiej nabrały takiego rozgłosu, że każdy niezawodnie odbył tam pielgrzymkę, skoro tylko miał po temu sposobność. I ja to uczyniłem tego lata, a czego tam dostrzegłem i o czem się dowiedziałem na miejscu z ust przedsiębiorców uprzejmych, tem chciałbym się w niniejszem piśmie podzielić z takimi czytelnikami, których kopalnie krajowe interesują nie tyle ze stanowiska geologicznego, ile ze stanowiska gospodarstwa narodowego.

Droga z Kołomyi do Słobody Rungurskiej rozpada się na trzy części. Minąwszy most na Prucie, skręca podróżny z gościńca rządowego ku południowemu zachodowi na drogę, prowadzącą przez wieś Sopów do miasteczka Peczyniżyna; droga ta, podobno powiatowa, nie znajduje się wprawdzie w stanie nazbyt idealnym, ale wiedzie niemal ciągle po równinie, tak, że gdyby w przyszłości Słoboda potrzebowała komunikacyi kolejowej, to na tej przestrzeni dałaby się zapewne bez trudności technicznych sporządzić odnoga z dworca kołomyjskiego kolei czerniowieckiej. W Peczyniżynie opuszcza się już gościniec i spuszcza się ku wschodowi w uroczą dolinę rzeczki Sopówki, leżącą u samych stóp podgórza karpackiego. Tutaj technik miałby już wiele do zwalczenia przeszkód, bo rzeczułka, niezregulowana oczywiście, zalewa w porze wilgotnej całą dolinę i tamuje nawet wszelką komunikacyę, a w czasie posuchy musi być przebytą w bród niemniej jak 24 razy! W końcu mija podróżny wioskę Rungury i musi się nagle ponownie ku zachodowi wspinać w górę. Okolica zmienia znowu zupełnie swą postać, na prawo tuż nad drogą, pokryta lasem ściana, na lewo w dole dopływy Sopówki, dalej pierwsze chaty rozrzuconej wsi Słobody, a za niemi znowu góry, po środku zaś droga, pełna wybojów, kamieni i raptownych spadów, podobna niezawodnie do pierwszych dróg w nowych koloniach Nowego Świata. Dopiero im bliżej kopalni Rungurskich, im bardziej się zwęża wąwóz, tem częściej znać rękę naszych kolonistów, tem

częściej już widać robotników, rozwożących szuter, kopiących rowy, a nawet murujących mosty.

Nareszcie otwiera się nowa perspektywa, a przybysz doznaje uczucia, jak mieszkaniec lądu, zbliżający się do portu zapełnionego statkami, tylko że w miejsce żagli ukazuje się najprzód w dole jedna wieżyca drewniana, potem jeszcze kilka, aż nagle spogląda na nas cały las wieżyc, rozrzuconych na obu siodłach jaru Rungurskiego. Środkiem prowadzi droga w stanie dość pierwiastkowym pomiędzy chałupy, domki, sklepiki, wile, aż do najwyższego szczytu prawego siodła, na którem się właśnie pokazało w d. 25 czerwca b. r. jedno z najbogatszych źródeł!

Słoboda Rungurska mogłaby od biedy święcić niebawem jubileusz 100-letni, bo pierwsza jej studnia datuje z roku 1790 i spoczywa dotąd, pod nazwą *Skarbowa*, na 40 metrów głęboka, w stanie ropodajnym w ręku pana Szczepanowskiego. Właściwy jednak rozkwit kopalni rozpoczyna się dopiero około r. 1880. Z pomiędzy 75 dzisiejszych stud.i bowiem poczęto kopać: r. 1864 dwa (*Trepeta*, 50 m. głęboka i *Baronowa*, 40 m.), obie ropodajne, własność p. Szczepanowskiego; r. 1875 dwie *Stanisław*, 146 m. i *Barbara*, 122 m.), obie ropodajne, własność p. Szczepanowskiego; r. 1880 pięć (z tych jedna Nr. IV, własność p. Kühnla, 3 m. głęboka, zupełnie zaniechana); w r. 1881 pięćdziesiąt; w r. 1882 piętnaście.

Studnie te znajdują się w ręku 14 przedsiębiorców. Największym z nich jest zasłużony wielce około niniejszej gałęzi produkcyi p. Stanisław Szczepanowski w spółce z p. Wolfartem. On to pierwszy wprowadził roboty racyonalne i pociągnął za sobą dobrym przykładem innych przedsiębiorców, a nawet obejmuje w kierownictwo roboty na szachtach obcych, on też jeden założył dla swoich robotników kasę bracką, która za stosownym jego udziałem utrzymuje lekarza dojeżdżającego z Kołomyi. Obecnie posiada p. Szczepanowski 39 studzien, od 4 metrów (*Teofila*) do 212 m. (*Mieczysław*) głębokości. Z tych jest ropadajnych 11 od 40 m. (*Skarbowa* i *Baronowa*) do 165 m. (*Matylda*) głębokości; zaniechanych 6 od 114 m. (*Karot*) do 198 m. (*Henryk*) głębokości (z tych jedną *Wojniłów*, 165 m. głęboką, zagwożdżono nawet); reszta studzien w ilości 22 znajduje się w stanie bądź kopania (dwie) bądź gotowym już do wiercenia (16), bądź w stanie wiercenia. Nareszcie jednej, czterdziestej z rzędu (*Marusia*), nie zaczęto jeszcze nawet kopać i dlatego opuściłem ją tutaj.

Pan Szczepanowski posiada 38 hektarów obszaru, zatrudnia 8 lokomobil (z których jedna o sile 8 koni 'porusza także tokarnię) i 53 stale zajętych robotników, i wydobywa dziennie w przecięciu 120 cetn. metr. nafty w wartości 600 złr. wal. a. Do ujęcia jej używa on rezerwoaru metalowego, 6 metr. wysokiego, o średnicy 20 m., objętości 30.000 cetn. metr.!

Drugim z rzędu przedsiębiorcą ze względu na ilość produkowanej ropy jest od d. 25 czerwca b. r. „Pierwsze towarzystwo eksploatacyi nafty i wosku ziemnego“. Jest-to stowarzyszenie, czyli tak zw. towarzystwo zarobkowe i gospodarcze, oparte na ustawie z d. 9 kwietnia 1873, podobno po raz pierwszy zorganizowane w Galicyi dla eksploatacyi górniczej. Znana jest trudność dobrania stosownej dla górnictwa formy prawnej przedsiębiorstwa; ale większa trudność zachodzi przy galicyjskiej nafcie, która wyjęta z pod ustawy górniczej nie może korzystać z formy najstosowniejszej z tak zwanego gwarectwa. To też inicyatorowie powyższego stowarzyszenia, po większej części urzędnicy kołomyjscy, mają niezawodnie tę zasługę, że przeszczepili zasadę pomocy własnej w kształcie nowoczesnych stowarzyszeń na trudne i ryzykowne pole produkcyi górniczej i umożliwili tem ludziom niezamożnym i niefachowym udział w wydobywaniu skarbów ziemi naszej. Stowarzyszenie to zorganizowane według wymogów ustawy z r. 1873, z przybraniem sposobu bilansowania na podobieństwo gwarectw, powstało 25go lutego 1881 i obejmuje 73 udziałów po 700 złr., z odpowiedzialnością ograniczoną do wysokości podwójnej. Tym sposobem zebrało ono kapitał 50.000 zł. bez potrzeby uciekania się do kredytu; a chociaż zanadto podobno ryzykownie urządziło kosztowne machiny w trzech naraz studniach, to jednak szczęśliwy los otworzył mu źródło właśnie 26 czerwca br., gdy już fundusze własne były na wyczerpaniu i nie mogły być powiększane na sposób gwarectw przez dalsze dopłaty (*Zubussen*) członków.

„Pierwsze towarzystwo“ posiada w Słobodzie 2·088 hektarów obszaru (nadto 4$^1/_2$ hektarów w Suczy i tyleż w Czarnym Osławiu), zatrudnia jedną lokomobilę o sile 12 koni i 17 robotników stałych i ma cztery studnie, z których dwie na 37 i 140 metrów głębokości zaniechano, trzecia się wierci poniżej 144 metr. głębokości (wrzesień 1881), a czwarta, wiercona w piaskowcu twardym, wydała ropę w głębokości 178 m. Produkcya dzienna tej jednej studni wynosi 50 cetn. metr. wartości 250 zł. W pierwszych 23 godzinach d. 25 czerwca wyniosła 82 *barell*, czyli 164 cetn. c łowych, t. j. 82 cetn. metr. wartości 410 zł.

Trzecie wielkie przedsiębiorstwo spoczywa w ręku p. Edwarda Torosiewicza, który posiada 7$^1/_2$ hektarów obszaru i 11 studni (z tych dwie zaniechane na 17 i 162 m głębokości, a trzy ropodajne) gdzie zatrudnia 2 lokomobile i 18 robotników stałych, i produkuje dziennie 40 cetn. metr ropy wartości 200 zł.

Reszta przedsiębiorców nie dorosła tamtym trzem. Spółka Alter i Anczel Salpeter, Józef Funkenstein Jankes Szechter, M. Rottenstrauch produkuje w jednej studni 24 cetn. metr. wartości 112 zł.; Feliks Vinzenz i sp. w trzech studniach 7 cetn. wartości 35 zł.; Józef Kühnel w dwóch studniach 3 cetn. wartości 15 zł.; Rosenkranz i Baron w jednej studni to samo; Edward Torosiewicz i sp. w dwóch studniach 1$^1/_2$ cetn. m. wartości 7 zł. 50 ct. Inni zaś nie mają dotąd wcale nafty. Tak Izr. Ber. Wagman, posiadacz 4 hektarów obszaru i dwóch studzien, z których Nr. I. 24 metr. głęboka, zaniechana, Nr. II. 130 metr. głęboką, wierci się od czerwca 1881 przy pomocy jednej lokomobili i 7 robotników stałych; dalej burmistrz kołomyjski p. Trachtenberg i sp., posiadacz 3 hektarów obszaru i dwóch studzien, z których jednej na 10 m. głębokiej zaniechał, zaś drugą wierci już poniżej 240 metrów głębokości od marca 1881 przy pomocy jednej lokomobili i 4 robotników stałych; pp. Wolfarth i Postruski, posiadacze 3 hektarów obszaru i 3 studzien, z których dwie rozpoczęto kopać dopiero z końcem czerwca b. r., a trzecią (Włodzimierz) wierci się od stycznia b. r. poniżej 200 metr. głębokości przy pomocy jednej lokomobili i 15 ludzi stałych; spółka Izr. Spindel, M. Iwanier, Alter i Anczel Salpeter, właścicielka $^4/_{10}$ hektarów obszaru i jednej studni, wierconej od maja 1881 dotąd aż do głębokości 170 m. przy pomocy trzech ludzi stałych; Hersz Kriss i sp. posiadacz jednego hektaru obszaru i jednej studni, zaniechanej po wywierceniu 79 m. głębokości; w końcu Adolf Reszytełowicz, posiadacz trzech hektarów obszaru, na którym z końcem czerwca b. r. nie rozpoczęto jeszcze nawet kopania.

Wiedeń, 14 sierpnia. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego spędzono ogółem 3.342 sztuk wołów, między temi 961 galicyjskich, 1.953 węgierskich i 428 niemieckich. Spęd ogólny był o 45 sztuk mniejszy niż w zeszłym tygodniu. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1 zł. do 1·50 zł., przy końcu targu zaś jeszcze więcej. Nieco towaru nie sprzedano. Galicyjskie woły z brahy płacono po 55 do 59 50 zł., woły z paszy płacono po 50 zł., do 54 zł., węgierskie po 54 do 58 50 zł., towar najlepszy 60·50 zł., woły z paszy po 53 do 56 zł., niemieckie po 53 do 60 50 zł., krowy po 52 do 55 zł., buhaje po 50 do 52 zł.; za 100 kilo m. w.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan powrócił dnia 13 b. m. rano z Monachium do Ischl w towarzystwie księżniczki Gizeli i księcia Leopolda. Tegoż dnia wieczorem przybyli do Ischl Najdostojniejsi Cesarzewiczostwo, zaś na 17 b. m. zapowiedzianym jest przyjazd Najd. Arcyksięcia Karola Ludwika wraz z rodziną.

Budapester Corr. donosi, że wskutek osobistego zaproszenia cesarza Wilhelma Najdost. Cesarzewicz wraz z małżonką uda się na trzy dni do Wrocławia, w czasie wielkich manewrów jesiennych, rozpoczynających się dn. 10 września.

Król Milan wyjechał dn. 14 wieczorem z Wiednia do Ischl, gdzie zabawi trzy tygodnie. Przed wyjazdem przyjmował król i rewizytował Najd. Arcyks. Albrechta i konferował przez całą godzinę z ministrem spr. zagr. hr. Kalnokym. Według *Pol. Corr.* król serbski w d. 7 b. m. opuści Ischl i przybędzie do Wiednia, gdzie zjedzie się z swą małżonką królową Natalią. Oboje królestwo zabawią następnie w stolicy przez dwa tygodnie.

Prezydent ministrów hr. Taaffe przybył dn. 14 b. m. z Elischau do Wiednia.

W sejmie bukowińskim poseł Zotta i towarzysze wnieśli rezolucyę, przemawiającą za utrzymaniem zamknięcia granicy dla bydła, gdyż na otwarciu jej ucierpiałaby bardzo krajowa hodowla bydła i w ogóle rolnictwo. Sejm uznał nagłość tego wniosku i przekazał go komisyi, poczem załatwił kilka przedłożeń finansowych i drogowych.

Zapisaliśmy w swoim czasie pogłoskę o zabiegach zjednoczonej lewicy celem zbliżenia się do frakcyi klerykalnej prawicy. Pogłoska ta pojawia się dzisiaj ponownie w organach prowincyalnych lewicy. *Grazer Tagespost*, *Linzer Tagespost i Tagesbote aus Mähren* w jednobrzmiących komunikatach przemawiają za tym projektem. *Bohemia* jednakże twierdzi, że nie ma ceny, za którą lewica dałaby się nakłonić do podobnego przymierza. Okazuje się z tego, że w obozie liberalnych trwa ciągle zamęt, który, jak się wyraża *Presse*, mógłby obalić najsilniejsze nawet stronnictwo.

Do *Politik* telegrafują z Opawy, że prezydent rządu krajowego margrabia Bacquehem przyjmował dnia 13 b. m. deputacyę ludności słowiańskiej z powiatu cieszyńskiego, która doręczyła mu memoryał, podpisany przez sześćdziesiąt gmin czeskich w sprawie równouprawnienia językowego. Przyjęcie, jak dodaje telegram, było łaskawe, a odpowiedź bardzo oględna.

Fremdenblatt wspominając dzisiaj o zabiegach wspólnego ministra skarbu pana Kallaya celem uporządkowania administracyi w Bośnii i Hercegowinie dodaje, że według tego, co w tej sprawie można wyczytać w dziennikach, zdawałoby się, iż niebawem nastąpi formalna hekatomba między urzędnikami zatrudnionymi w tych krajach, wszystkie jednak tego rodzaju doniesienia są bezpodstawne. Pan Minister nabrał przekonania, że między tymi urzędnikami znajduje się wielu uzdolnionych i wytrawnych, którzy pełnili najsumienniej swój obowiązek, można zatem spodziewać się, że po należytem uregulowaniu stosunków i wprowadzeniu do zarządu tak potrzebnej jednolitości, inne także czynniki podołają trudnemu swojemu zadaniu, tak iż tylko tam, gdzie się okaże brak dobrej woli i potrzebnego uzdolnienia, nastąpi puryfikacya. *Fremdenblatt* zaprzecza dalej pogłosce, jakoby rząd zamierzał przedewszystkiem usuwać urzędników narodowości kroackiej.

Tenże dziennik dotyka dalej dziwacznych komentarzy, jakie pojawiły się z powodu ustąpienia gen. Dahlena i zamianowania w jego miejsce gen. Appela. Pogłoski, że generał Dahlen usunął się nie ze względów zdrowia, lecz z powodów politycznych, zostających w związku z zamianowaniem *adlatusa* cywilnego, upadają już przez to samo, że generał Dahlen jeszcze przed rokiem prosił o uwolnienie od obowiązków główno dowodzącego i naczelnika rządu, przyczem powołał się wyraźnie na bardzo nadwątlone zdrowie. Ponieważ jednak wkrótce potem stan rzeczy w krajach okupowanych przybrał charakter groźny, zdecydował się generał wytrwać na trudnem swojem stanowisku, dopóki powstanie nie będzie zupełnie stłumionem. Była to przeto ze strony jego patryotyczna ofiara. Wszyscy pamiętają, jak skutecznie generał Dahlen kierował operacyami przeciw powstańcom, że zaś obecnie rzeczywiście ze względów zdrowia usuwa się z widowni, na której działał z takim pożytkiem, świadczy także fakt, iż nie otrzymał chwilowo żadnego innego zajęcia lecz Naj. Pan zastrzegł sobie wyraźnie powołanie go do czynnej służby, gdy stan jego zdrowia się polepszy.

Z Petersburga donoszą drogą pośrednią, że synod wydał odezwę do ludu rossyjskiego, wzywającą do modłów o pomyślność dla wkrótce mającego się koronować cara i jego małżonki.

Gołos donosi, że w Szenkursku w bliskości Archangielska przestępcy polityczni podłożyli ogień, w skutek czego spłonęła część tego miasteczka.

Cesarzowa Augusta była w tych dniach cierpiącą z powodu upadnięcia w swoim pokoju w Babelsbergu i mocnego stłuczenia się. Wypadek ten, nie grożący zresztą niebezpieczeństwem, był przyczyną nieobecności cesarzowej na objedzie danym dla króla greckiego.

W najświeższym numerze stwierdza *Germania*, że układy między Berlinem i Rzymem z wyjątkiem kilku podrzędnych kwestyi okazały się dotychczas bezowocnemi, gdyż Watykan nie chce przystać na zatrzymanie systemu władzy dyskrecyonalnej. Należy się przeto na to przygotować, że wybory do sejmu będą się odbywały pod nieszczęsnem hasłem walki kościelnej.

Rząd pruski zachowuje się na pozór obojętnie wobec wezwania księcia biskupa wrocławskiego, aby proboszcze rządowi pousuwali się z swych beneficyów, zdaje się jednak wyczekiwać, aby sprawa ta wytoczoną została przed sądy wyjątkowe. Jeden z proboszczów wspomnianej kategoryi, Sterba, napisał do biskupa, żądając wyjaśnienia, czy wezwanie prowizorów kościoła do odebrania mu administracyi gruntów proboszczowskich ma na celu uszczuplenie nadanych mu dochodów, gdyż w razie takim musiałby się udać ze skargą do trybunału kościelnego (sądu wyjątkowego zaprowadzonego przez ustawy majowe). Z tego, czy trybunał ten przyjmie skargę, którą grozi Sterba, lub nie, będzie można wnosić zdaniem dzienników katolickich, czy Sterba działa z własnego natchnienia, czy też według otrzymanych wskazówek.

Zapewniają, że ferye parlamentu francuskiego trwać będą do 6 listopada, jeżeli nie zajdzie przedtem potrzeba zasięgnięcia zdania ciała prawodawczego.

Wykaz porównawczy przestępstw agraryjnych w Irlandyi, ogłoszony za lipiec, wykazuje o 50 przekroczeń mniej niż w czerwcu, w liczbie popełnionych zbrodni znajdują się jednak 2 morderstwa, 5 usiłowań morderczych, 16 podpaleń i 18 wypadków okaleczenia bydła. Zmniejszyła się także znacznie w lipcu liczba eksmitowanych dzierżawców, gdyż w ciągu tego miesiąca wydalono ogółem z siedzib zajmowanych 321 rodzin złożonych z 1619 osób, gdy w czerwcu liczba eksmitowanych wynosiła 515 rodzin, liczących ogółem 2669 osób. Jednocześnie zmniejsza się również liczba osadzonych w więzieniu na mocy podejrzenia, w marcu było ich 587, w kwietniu 511, w maju 386, w czerwcu 263 a w lipcu już tylko 170.

Z Sofii donoszą pod dniem 10 b. m., że we wschodniej Bułgaryi aż do rzeki Janta ogłoszony został stan oblężenia z powodu panujących tam rozbojów.

Według telegramu biura Reutera, sułtan dotychczas nie zatwierdził ani proklamacyi przeciw Arabiemu-baszy, ani konwencyi z lordem Dufferinem. Lord Dufferin ciągle obstaje przy tem, ażeby proklamacya ogłoszoną została przed wylądowaniem wojsk tureckich. Said-basza nalega na zawarcie konwencyi z Anglią, lecz w pałacu sułtańskim istnieją dwa prądy, z których jeden popiera Said-baszę a drugi żąda odrzucenia konwencyi wojskowej w formie proponowanej przez Anglię, oraz sprzeciwia się ogłoszeniu proklamacyi przed wylądowaniem.

Telegramy berlińskie mówią, że układy i konwencye wojskowe są już prawie ukończone, pozostają tylko do ostatecznego sformułowania podrzędne kwestye, zaś telegram *Köln. Ztg.* z Pera donosi, że w układach tych zaszła stagnacya, i że wstręt Porty do zawarcia konwencyi objawia się tak wyraźnie, iż wątpić należy o jej przyjściu do skutku.

Wszystkie dzienniki stambulskie z daty najświeższej mówią z widocznem zadowoleniem o wzmocnieniu przyjaznych stosunków Turcyi z Anglią. Radzą one Arabiemu-baszy, ażeby się poddał władzy sułtana, i zapewniają, że szeik-ul-islam wydał surowy rozkaz ulemom, ażeby nie ogłaszali Arabiego za filar islamizmu.

W części nakładu poprzedniego numeru zamieściliśmy telegram londyński, donoszący o pogłosce, że angielski urząd wojenny czyni przygotowania do ewentualnego wzmocnienia wyprawy egipskiej trzecią dywizyą.

Dzienniki londyńskie doniosły, że żołnierze marynarki, zajęci niszczeniem znalezionych zapasów amunicyi po za fortem Meks, zostali zaczepieni przez znaczną liczbę Arabów, których jednak po krótkiej bitwie odparli ze stratą.

Telegram z Aleksandryi wysłany w niedzielę popołudniu zaprzecza pogłosce, jakoby Anglicy zamierzali bezzwłocznie przystąpić do bombardowania Abukiru.

Według tegoż telegramu posterunek żołnierzy marynarki niemieckiej, który trzymał straż przy szpitalu niemieckim w Aleksandryi, został ściągniętym przez dowódcę kanonjerki *Habicht*, ponieważ generał Alison zapewnił tegoż dowódcę, że może zaręczyć za bezpieczeństwo publiczne w mieście.

Batalion gwardyi angielskiej został w niedzielę rano wysadzony na ląd i udał się ku Ramleh, gdzie już obozuje brygada gwardyi pod dowództwem księcia Conaught.

Jedno z rozmaitych doniesień angielskich o Arabim baszy, których auten-

tycznośc nie jest niewątpliwą, mówi, że przywódca wojskowy egipski ciężko zachorował.

Do agencyi Havasa donoszą z Aleksandryi, że kedyw upoważnił Anglików do zakazania przywozu węgli i amunicyi na całem wybrzeżu pomiędzy Aleksandryą i Pord-Said. Wydanym także został okólnik kedywa zawiadamiający władze cywilne i wojskowe nad kanałem suezkim o danem Aglikom upoważnienia do obsadzenia wszystkich punktów kanału i wzywający, ażeby temu nie stawiano przeszkody. Rozkaz ten został doręczony także Lessepsowi.

Jeden z deputowanych stronnictwa demokratycznego w Stanach Zjednoczonych wniósł w kongresie bil, żądający zniżenia płacy prezydenta Unii z 50,000 na 30,000 dolarów. Prezydent Stanów Zjednoczonych oprócz płacy 50,000 dolarów otrzymuje różne dodatki, tak że ma razem rocznie 145.000 dolarów.

Otwarcie Korei dla cywilizowanego świata stało się faktem. Z Japonii nadeszła wiadomość, że komodor amerykański Shoeffield w dn. 5 maja r. b. zawarł imieniem Stanów Zjedn. traktat handlowy z królem Korei, mocą którego trzy porty półwyspu będą otwarte dla Amerykanów. Po otrzymaniu tej wiadomości udali się do Korei dla zawarcia podobnych traktatów admirał angielski Wallam, admirał francuski Menar a także niemiecki kommodor.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 15 sierpnia. Na cześć dnia urodzin Najj. Cesarza Austryi danym był w Babelsbergu większy obiad dworski, na którym znajdowali się członkowie domu cesarskiego i ambasady austryackiej.

Berlin, 15 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że Porta uczyniła generał-gubernatorów syryjskich odpowiedzialnymi za utrzymanie porządku w Syryi i zarządziła gdzie potrzeba, pomnożenie policyi i żandarmeryi. W Bejrucie aresztowano 25 osób.

Petersburg, 15 sierpnia. *Prawit. Wiestnik* zaprzecza wieści, jakoby rząd rossyjski uwolnił Portę od opłacenia tegorocznej raty kosztów wojennych turecko-rossyjskich. Organ urzędowy zapowiada, iż bezzwłocznie ogłosi dosłowny tekst konwencyi, która dopiero od roku 1883 obowiązuje Portę do wypłat.

Konstantynopol, 15 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi reprezentant francuski przystąpił do wniosku włoskiego względem obrony kanału suezkiego, z zastrzeżeniem swobody akcyi w wykonaniu tego wniosku. Wniosek Cortego, żądający, aby naczelnikom eskadr i dowódcom okrętów polecono porozumieć się z sobą pod względem sposobu wykonania wniosku włoskiego, został również jednomyślnie przyjęty.

Londyn, 15 sierpnia. Dziś wsiadają na okręty ostatnie oddziały wojska należące do wyprawy egipskiej.

Słychać, że Kimberley ma zapowiedzieć w Izbie wyższej, że rząd zamierza przywrócić Cetewaja do władzy w kraju Zulusów.

Aleksandrya, 15 sierpnia. Z powodu świąt bajramu było u kedywa przyjęcie nieurzędowe, na którem znajdowali się admirał Seymour i generał Adye.

Według pogłosek potrzebujących potwierdzenia, Arabi-basza w przeszłą niedzielę na zebraniu ulemów uzyskał dwie *fetwy*, z których jedna orzeka złożenie z tronu sułtana, a druga szeryfa Mekki mianuje jego następcą.

Aleksandrya, 15 sierpnia. (*Telegram biura Reutera.*) Okręt *Calabria*, na którym ma przybyć generał Wolseley, jutro jest tu spodziewany.

Posterunek angielski pod Meksem został wzmocniony z powodu wieści, że w okolicy oprócz Beduinów widziano wczoraj regularne wojska egipskie.

Pułkownik Gerard przedsiębrał skuteczny rekonesans pozycyj nieprzyjacielskich.

Berlin, 16 sierpnia. (*Tel. pr.*) Lothar Bucher po upływie urlopu nie powróci już na swe urzędowe stanowisko.

Casseler Zeitung podaje jako pogłoskę wiadomość, że majątek zmarłej ks. Hanau w hipotekach i innych aktywach w gotowiźnie został zasekwestrowany przez rząd pruski.

Petersburg, 16 sierpnia. (*Tel. pr.*) Po ogłoszeniu ukazu organizującego ministerstwo policyi z władzą niograniczoną, wiele osób otrzymało listy od nihilistów, donoszące, że nowa ta instytucya jest przywróceniem osławionego trzeciego wydziału i uwieńczeniem budynku, któremu zagraża ruina.

Do gmachu wystawy moskiewskiej podziemnym korytarzem dostali się złodzieje i popełnili wielką kradzież klejnotów.

Na ulicach Petersburga sprzedają cenzurowane przez synod plakaty, przygotowujące ludność do bezzwłocznej koronacyi cara. Rada familijna w Peterhofie postanowiła odbycie koronacyi we wrześniu na podstawie uspakajających zapewnień Kozłowa, który bezzwłocznie udaje się do Moskwy dla zarządzenia środków ostrożności.

Londyn, 16 sierpnia. Izba niższa odrzuciła wniesione przez Bartletta wotum nagany dla rządu z powodu polityki egipskiej. W ciągu dyskusyi Dilke oświadczył, że stosunki z Niemcami i Austryą nigdy nie były lepsze i przyjaźniejsze niż obecnie. Niemcy popierały najgorręcej politykę angielską, za co Anglja żywi najwyższą wdzięczność. Twierdzenie, że Dilke usiłował zawiązać przymierze z Francyą przeciw Niemcom i Austryi, jest najbezzasadniejsze. Anglja bynajmniej nie zazdrości wpływu Niemiec w Konstantynopolu.

Na wniosek rządu bil o budowie tunelu pod kanałem kaletańskim usunięty został z porządku dziennego.

Dilke oświadczył dalej że konwencya wojskowa z Turcyą nie została jeszcze zawartą, oraz wyjaśnił że Lesseps jako przewodniczący rady zarządzającej towarzystwa kanału suezkiego nie posiada żadnych szczególnych atrybucyj, oprócz głosu rozstrzygającego na przypadek równości głosów w radzie zarządzającej,

Ashley oświadczył, że rząd postanowił wziąć pod rozwagę myśl częściowego przywrócenia króla Cetewajo do władzy pod pewnem, warunkami i rękojmiami (*Oklaski*). Część terytoryum Zulusów pozostawioną będzie naczelnikom, którzy nie zechcą zostawać pod panowaniem dawnego króla. Rezydent angielski będzie przebywał w kraju zulusów. Dawniejszy system wojenny Zulusów nie będzie przywrócony i żadna część kraju Zulusów nie ulegnie anneksyi. Chamberlein zawiadomił o tem Cetewaja.

Londyn, 16 sierpnia. Trzy tysiące ludzi wszelkich rodzajów broni odpływa w piątek do Malty i Cypru jako rezerwa wyprawy egipskiej.

Times sądzą, że lord Dufferin wkrótce zażąda ażeby Porta przyjęła stawiane przez Anglję warunki konwencyi wojskowej w razie zaś odmowy zerwie układy.

Londyn, 16 sierpnia. Na posiedzeniu Izby wyższej oświadczył lord Granville, że wskutek popłochu Europejczyków w Tripolis i Benghazi, przesłał lordowi Dufferinowi instrukcyę, żeby wszedł w tym względzie w porozumienie z Portą i kolegami. Rząd skomunikował się w tym przedmiocie z Francyą, Austryą i Włochami. Otrzymane doniesienia nie są wprawdzie takie, żeby należało się obawiać o bezpieczeństwo Europejczyków, Austrya i Francya zgodziły się jednak na przystąpienie do angielskich środków ostrożności. Okólnik wydany przez walego Tripolisu do konsulów, jak się zdaje, uspokoił Europejczyków.

Kimberley oznajmił Izbie wyższej zamiary rządu względem Cetewaja.

Aleksandrya, 16 sierpnia. Generałowie Wolseley i Wood przybyli tu wczoraj wieczorem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 14 sierpnia 1882 godzina 1, m 45, Losy kredytowe 179·—, Węg. akcye kredyt. 323 —, Akcye anglo-austr. 118·50, Akcye banku Union 124 20. Akcye kolei Karola Ludwika 323 25, Akcye kolei północnej 271 25, Akcye kolei południowej 146·—. Akcye kolei Alföld. 175·25. Akcye kolei Elżbiety 213·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 164·50, Wiedeńskie losy 126·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 95·50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·50. Losy regulacyi Cissy 110·50, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 119·70 Akcye banku związkowego 113 50, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1.19·½. Węgierskie losy 120·50. Marka niemiecka —·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 14 sierpnia 1882, godź. 5 m 30, Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—. Kolej Karola Lud. —·—. Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 103 —, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor —·— Rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 16 sierpnia 1882, godz. 10 min. 40, Akcye kredytowe 318·10, Anglo-Austryackie 119·50, Unionbank 124·50, Kolej Karola Ludwika 323·50, Południowa 146·50, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleondor 9·51,— Rubel papier. —·—. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 14 sierpnia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 11.25 do 11·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 32 50 do 32·75 zł, Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9 37 do 9.40 zł.. rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do —·— zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj czerwiec 208.— m., żyto —·— m., spirytus 50·— m., olej rzepakowy 59·30 m., — Szczecin: Pszenica —·— rzepik —.—. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·10 fr. olej rzepakowy 72·50 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica — —, żyto ——, owies —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica — —.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 14 sierpnia 1882.

		płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.		zł.	ct.	zł.	ct.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	321	25	324	25
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.		171	25	174	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.		304	50	309	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		247	—	252	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	99	75	100	75
„ „ „ 4 pr. w. a.		91	50	93	—
„ „ „ 5 pr. okresowe		99	75	100	75
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los 41½ l.		87	80	88	90
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	80	102	80
„ „ „ 5 pr. w. a.		98	75	99	75
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią		100	75	101	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.		101	50	103	—
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.		95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.		99	25	100	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.		100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.		101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa		19	25	21	—
„ Stanisławowa		23	50	25	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	55	5	65
Dukat cesarski		5	57	5	67
Napoleondor		9	46	9	56
Połimperyał		9	76	9	86
Rubel rossyjski srebrny		1	52	1	62
„ „ papierowy		1	18½	1	20—
100 marek niemieckich		58	25	59	—
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 11 sierpnia 1882

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	77.05	77.20
luty-sierpień	77 15	77.30
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	77.65	77.80
kwiecień-październik	77 65	77 80
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k.	120.—	120.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	130.25	130.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	136.—	136.50
„ „ 1864 po 100 zł.	173.—	173.50
„ „ 1864 po 50 zł.	171.50	172.50
Renty Com. po 42 lir austr.	34.—	35.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc	147.50	147.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	93 —	93.15
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	95.35	95.50
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	108.50	—.—
Bukowiny	99.50	100.—
Galicyi	99.50	100.—
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	98.75	99.25
Węgier	98.60	99.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	120.75	121 —
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	316.50	313.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	870.—	880.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	825.—	826.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	589.—	590.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	213.—	213.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2720.—	2725 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	322.25	322.75
Lwow.-Czern kolej po 200 zł. wa. w sr.	172.25	172.75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	346.75	347 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	146 75	147.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161.50	162. —
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.75	101.—
„ „ „ „ premiowe po 3%	100 50	101.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102.50
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	106.—	106.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	92.—	93.—
„ „ „ „ po 5 proct.	100.—	100.25
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100.—	100.25
Gal. banku hip. po 6 proc.	102.10	102.40
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	103 —	103.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.70	100.90
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	98.75	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	95.50	96.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	95.—	95.50
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	106.—	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.75	101.25
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	95.—	95.25
z r. 1867	100.50	101.—
z r. 1868	98.75	—.—
z r. 1872	97.—	98.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	94.50	94.80
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	179.—	179.50
Clarego po 40 zł. m. k.	40.—	41.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	109.—	110.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa	20 —	—.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	39 25
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.—	39.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	20.75	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	52.—	53 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.75	47.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	24.25	25 —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127 50
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	63.25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.50	29 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.75	39 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.80	119.95
Paryż za 100 fr.	47.55 —	47.60.—

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.65.—	5.67.—
„ pełnej wagi	5.62.—	5.64.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.51.—	9.52.—
Rossyjski imperyał	9.77.—	9.79 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 14 sierpnia 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	77	05
„ „ „ w srebrze	77	65
Renta w złocie	95	40
Losy pożyczki z r. 1860	130	25
Akcye banku austro-węgierskiego	825	—
„ „ kredytowego	316	10
Londyn	119	65
Srebro	—	—
Napoleondor	9	51
Dukat cesarski men.	5	65
100 marek niemieckich	58	40

Przychodzą do Lwowa.

(Wedlug południka peszteńskiego).

Z Krakowa: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i 8 godz. wieczór.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 16 sierpnia 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 735.1 mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 18.6 C. Psychrometr wilgotny 16.6.°C Prężność pary 12.8 mm Wilgoć 81%. Zachmurzenie 0. Wiatr S2 Ozon 7

Temperatura powietrza 14 9°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morze 759 4 m.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 sierpnia 1882 r.

Hotel Langa,

Pp. S. Doktor z Berlina, J. Herschmann z Wiednia. J. Klimowicz z Żytomierza.

Hotel George'a

Pp. K Ks. Wiazemski z Rossyi. M. Rodakowski z Stanisławowa. M. Osadca z Miehowa. J. Kellermann z Kańczugi. L. Rabuś z Wołoczysk. J. Jarutowski z Załanowa. R Hoffmann z Wiednia. M. Teplakow z Rossyi. Dr. H. Kiesler z Czerniowiec. A. Bondrois z Paryża.

Hotel Warszawski.

Pp. O. Liborio ze Stanisławowa, M. Korniłowicz z Czerniowiec.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. W. Mochnacki z Przemyśla. Dr. W. Czajkowski z Przemyśla. B. Goldmann z Berlina. N. Gisel z Krościenka. J. Schewood z Krościenka. A. Kelm z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. W. Czaykowski ze Swirza. W. Stojowski z Załoziec. E Jurystowski z Rossyi. K. Potwerowski z Chorostkowa.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 14191. (5516 3—3)

Na opróżnione miejsce z fundacyi dawniejszego obwodu Rzeszowskiego, przeznaczonej dla inwalidów wojskowych o rocznych 26 zł. 25 ct.

O takowe ubiegać się mogą inwalidzi:

a) urodzeni w którejkolwiek miejscowości dawniejszego obwodu rzeszowskiego, lub też którzy w takiej miejscowości w czasie odebrania ich do wojska stale mieszkali.

b) którzy podczas wojen w latach 1848 1849, 1859 lub 1864 odnieśli rany na polu walki i przezto stali się inwalidami i którzy niepozostawali w śledztwie o jaką zbrodnię lub uznani zostali za niewinny h

Odnośne podania należycie udokumentowane wnieść należy do tutejszego c. k. Starostwa w terminie do 16 września 1882.

C. k. Starostwo
w Rzeszowie dnia 5 sierpnia 1882.

L. 98. (5521 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Sniatynie poszukuje kilku pisarzy dziennych; wynagrodzenie miesięczne od 15 do 20 złr.

Zgłoszenia wraz z próbkami pisma polskiego i niemieckiego wnieść należy do 20 sierpnia 1882.

Sniatyn dnia 10 sierpnia 1882.

L. 14599. (5609 1—3)

Konkurs na dwie posady oficyałów pocztowych a ewentualnie esystentów pocztowych z poborami Xtej względnie XItej klasy rangi i za kaucyą 600 względnie 400 zł.

Podania zaopatrzone świadectwami uzdolnienia do rządowej służby pocztowej i telegraficznej i władania językami krajowemi należy wnieść do trzech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1882.

L. 356. (5587 1—3)

Celem obsadzenia lekarza salinarnego w Dolinie za kontraktem służbowym z siedzibą w Dolinie ogłasza się niniejszem powtórnie konkurs do 14 września 1882 włącznie

Z tą posadą połączone jest roczne wynagrodzenie 315 zł za funkcyę lekarską.

Podanie o powyższą posadę zaopatrzone w dowody wieku, osiągniętego stopnia doktora medycyny i chirurgii, dotychczasowego zajęcia jako też znajomości języka krajowego i niemieckiego należy wnieść do c. k. zarządu salinarnego w Dolinie przed upływem terminu konkursowego.

C. k. Zarząd Salinarny
Dolina dnia 10 sierpnia 1882.

Kuratele.

L. 2847. (5452 3—3)

Zofia 1o Tabak 2o Kobiałka z Łęk uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 6 lipca 1882 l. 8316 za głupkowatą uznana; kurator Michał Kobiałka z Łęk.

C. k. Sąd powiatowy.
We Frysztaku, 20 lipca 1882.

L. 2848. (5453 3—3)

Tekla Wnęk z Pstrągówki uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 6 lipca 1882 l. 8317 za głupkowatą uznana; kurator Józef Wnęk z Pstrągówki.

C. k. Sąd powiatowy.
We Frysztaku, 20 lipca 1882.

L. 3928. (5534 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu decyzyą z dnia 29 marca 1882 l. 2199 ustanowił kuratelę nad umysłowo chorym Janem Strzelec z Rokitnicy i dla tegoż kurator w osobie ojca Jędrzeja Strzelca zamianowany został.

C. k. Sąd powiatowy.
Jarosław 25 maja 1882.

L. 2707. (5523 2—2)

C. k. Sąd powiatowy Tuchowie ogłasza, że Franciszek Gniadek z Brzozowy uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 27 kwietnia 1882 l. 5135 z powodu marnotrawstwa pod kuratelę oddany i temuż kurator w osobie Jana Knapika z Brzozowy ustanowiony został.

Tuchów dnia 25 lipca 1882.

L. 2337. (5532 2—3)

Jana Swiergosza ze Spytkowic uznano za marnotrawcę, kuratorem dla niego zamianowano Wojciecha Przystała z Bachowic.

C. k. Sąd delegowany miejski
Wadowice 23 lipca 1882.

L. 5183. (5577 1—3)

Dla umysłowo cierpiącego Zygmunta Sitarskiego z Krosna w miejsce uwolnionego p. Feliksa Kaczorowskiego, ustanawia Sąd kuratorem p. Tomasza Aschenbrennera z Krosna.

C. k. Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 21 lipca 1882.

Licytacye.

L. 36084. (5585 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Marka Löwenherza, którego miejsce pobytu nie jest wiadome, że na prośbę gal. Zakładu Zastawniczego i kredytowego we Lwowie wydano uchwałą z 12go sierpnia b. r. l. 35868 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 246 zł. 96 ct. w. a. z pn. i że ten nakaz ustanowionemu dla niego równocześnie kuratorowi adw. drowi Wilhelmowi Zuckrowi doręczono.

Polecamy przeto Markusowi Löwenherzowi, aby temuż kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub innego pełnomocnika ustanowił, gdyż powstałe z zaniedbania tego skutki sam sobie przypisze.

Lwów, 14go sierpnia 1882.

L. 817. (5567 1—3)

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Sary Brechnerowej 170 zł. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedana będzie realność pod n. 114 w Nieledwi położona, do dłużników Marcina i Rezi:y Kuśnierzów należąca, w trzech terminach 29 sierpnia, 28 września i 31 października 1882, każdym razem o godzinie 10 rano w c. k. sądzie powiatowym w Milówce.

Cena wywołania 400 zł. Wadyum 40 zł.

Milówka, dnia 30 kwietnia 1882.

L. 5110. (5592 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia kwoty 35 zł. 56 ct., 110 zł. 40 ct., 1124 zł. 3 ct. z pn. rozpisuje się przymusowa sprzedaż realności pod l. 3 w Strzeliskach nowych położonej, wedle dom. 1 pag. 3 nr. 3 haer. dłużników Gerschona i Pace Deligtischów własnej, w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, na dzień 25 sierpnia 1882 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie z tem, że realność ta na powyższym terminie także poniżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 4530 zł. 33 ct. Wadyum 227 zł. a. w. Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy.
Chodorów, dnia 20 lipca 1882.

L. 3606. (5591 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia, dnia 21 września i dnia 25 października 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 20 subr. 5 w Demidowie położona, ciała tabularnego niestanowiącej a dłużnika Michała Bohuna własnej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego a to 12 rat po 12 zł. i resztę kapitału 139 zł. 90 ct. a. w. pod następującemi warunkami:

Cenę wywołania stanowi kwota 400 zł., wadyum 40 zł.

Na dwu pierwszych terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie. Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Chodorów, dnia 21 lipca 1882.

L. 3049. (5590 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 163 zł. 14 ct. aw. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 20 w Podliskach położonej, dłużnika Mortka Haber vel. Huber własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 24 sierpnia, 21 września i 24 października 1882, każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej. Resztę warunków, tudzież akt oplsania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Chodorów, dnia 27 czerwca 1882.

L. 6633. (5578 1—3)

W dniach 24 sierpnia, 21 września i 19 października 1882 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 153/63 w Lityni w Starostwie Drohobyckiem spadkobierców Iwana Hawryliszyna własnej, na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 60 zł. 66 ct. a to na trzecim terminie także niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 300 zł., wadyum 30 zł. Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie. Kuratorem niewiadomych wierzycieli Jan Krazlewski z Medenic.

Medenice, dnia 10 grudnia 1881.

L. 7718. (5574 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze czyni wiadomo, iż celem zaspokojenia pretensyi Fischla Nachtigalla w kwocie 200 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 14 września, dnia 19 października i dnia 16 listopada 1882, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi:

a) realności pod nr. k. 94/60 w Samborze w dzielnicy Lwowskiej położonej, dłużników Michała Szymańskiego i Maryi Szymańskiej własnej.

b) realności pod l. k. 139 w Zamiejskiej gromadzie położonej, dłużników Franciszka i Balbiny Goreckich własnej, protokołem de pr. 14 lutego 1879 l. 2602 zastawniczo opisanych a protokołem de pr. 19 kwietnia 1882 l. 4453 przymusowo ocenionych, ciała tabularnego niestanowiących pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania realności pod l. k. 94/60 w Samborze w dzielnicy Lwowskiej położonej, stanowi cena szacunkowa w kwocie 208 zł. 80 ct. a. w. a cenę wywołania realności pod l. k. 139 w Samborze w Zamiejskiej gromadzie położonej stanowi cena szacunkowa tej realności w kwocie 365 zł. 35 ct. a. w.

2. Wadyum wynosi co do pierwszej realności kwotę 20 zł. 88 ct. a. w., co do drugiej kwotę 36 zł. 54 ct.

3. Realności te będą na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim także i niżej tabowej najwięcej ofiarującemu sprzedane.

4. Resztę warunków, akt oszacowania i detaksacyi przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

O tem uwiadamia się c. k. Prokuratoryę skarbu imieniem Wysokiego Skarbu.

Sambor, dnia 11 lipca 1882.

L. 5062. (5573 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należącej się galicyjsk. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie wierzytelności w kwocie 39100 zł. a. w. z pn. przedsięwziętą zostanie na dniu 4 września i 6 października 1882, każdym razem o godzinie 9 rano w biurze IV przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Gody czyli Nagody i Kamienna czyli Kamionki małe, w obwodzie Kołomyjskim położonych, Józefa, Sabiny i Marcelego Bieńkowskich, tudzież masy spadkowej śp. Bolesławy Bieńkowskiej własnych.

Cenę wywołania powyższych dóbr stanowi wartość tychże przy udzieleniu pożyczki przyjęta w kwocie 80139 zł. a. w., zaś wadyum 10 procent takowej to jest kwotę 8013 zł. Przy powyższych dwóch terminach nadmienione dobra tylko za lub wyżej cey wywołania sprzedane zostaną, przyczem do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 3 listopada 1882 o 9 godzinie rano się wyznacza. Resztę warunków licytacyjnych jakoteż wyciąg tabularny sprzedać się mających dóbr, przejrzeć można w tus. registraturze. W końcu dodaje się, że kuratorem dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 14 marca 1882 do tabuli weszli, p. adwokat dr. Zakrzewski ustanowionym został.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.
Kołomyja, dnia 30 czerwca 1882.

L. 2874. (5466 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bóbrce w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. gal. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie przeciw Tekli Oryszków zamężnej Oleniców o zapłacenie 5 rat pożyczkowych po 22 zł. 44 ct. i 289 zł. 72 ct. w. a. z pn. rozpisuje przymusową sprzedaż w drodze publicznego przetargu gospodarstwa włościańskiego pod l. d. 96 w Horodysławicach położonego wyk. hip 145 objętego, dłużniczki Tekli Oryszków zam. Oleniców własnego, w trzech na dzień: 7 września, 12 października i 23 listopada 1882, o godz. 10tej rano, każdym razem w zabudowaniu tegoż sądu wyznaczonych terminach z tem, że cena wywołania stanowi się cena szacunkowa 500 zł. poręczne 50 zł.; że gospodarstwo powyższe w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, przy trzecim terminie tylko za taką cenę sprzedane zostanie, któraby na pokrycie wszelkich należytości rządowych i ubezpieczonych wierzytelności wystarczała, że dla wierzycieli, którymby uchwała sprzedaż dozwalająca doręczona być nie mogła, lub którzyby po dniu 17 grudnia 1881 prawa zastawu lub inne prawa rzeczowe do sprzedać się mającego gospodarstwa nabyli, kurator w osobie c. k. notaryusza p T ofila Waydowskiego ustanowionym został, że nakoniec wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i inne warunki w registraturze sądowej przeglądnąć, zaś o stanie tabularnym w urzędzie hipotecznym a o zaległych podatkach w c. k. urzędzie podatkowym w Bóbrce przekonać się można.

Z c. k. sądu powiatowego
W Bóbrce, dnia 9 maja 1882.

L. 2456. (5551 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat i reszty tującego kapitału dłużnego włącznie ilości 217 zł. 21 ct. z put. na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod lk. 11 w Książnicach położonej, ciało tabularne posiadającej własność dłużniczki Franciszki l śl. Piwowarowej 2 Pilchowej stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych, dnia 26 września, 30 października i 30 listopada, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 700 zł., Wadyum zaś 70 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Niepołomice d. 30 września 1882.

L. 8509. (5543 2—2)

Wydział wierzycieli masy krydalnej Mozesa Rosenblütha kupca towarów łokciowych w Stryju, uchwalił, że pozostały majątek masalny ma być w drodze ofert najwięcej ofiarującemu sprzedany.

Do wniesienia ofert do rąk moich wyznaczam termin do dnia 18 sierpnia 1882 o godzinie 10 rano, dodając, że w tym dniu i w podanej godzinie oferty wniesione przez wydział wierzycieli w obecności mojej otworzone będą i ta oferta przyjęta będzie, którą wydział wierzycieli za najkorzystniejszą uzna.

Wadyum do oferty dołączyć się mające wynosi 150 zł. bądź gotówką bądź papierami wartościowemi wedle nominalnej wartości, które to wadyum oferentom, których oferta nie będzie przyjęta, zwrocone będzie.

C. k. Sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy.

Stryj, dnia 6 lipca 1882.

L. 2494. (5380 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat i resztującego kapitału dłużnego w łącznej ilości 202 zł. 91 ct. a. w. z pn. na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische-Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 358 w Woli Batorskiej położonej, ciała tabularnego nieposiadającej, a własność dłużnika Wojciecha Wojtala stanowiącej, w trzech terminach licytacyjnych dnia 18 września, dnia 19 października i dnia 20 listopada 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 1500 zł. Wadum zaś 150 zł. Resztę warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania tej realności przejrzeć można w tut. registraturze.

Niepołomice, dnia 23 czerwca 1882.

L. 5933. (5505 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, że w sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Maryannie Kot spadkobierczyni Michała Kota na ręce opiekuna Wojciecha Padowskiego pto 40 zł. 60 ct. a. w. z pn. dnia 29 sierpnia, 28 września i 31 października 1882, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 137 w Sarzynie położonej, na 250 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 25 zł. Warunki licytacyjne i odnośna akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk, dnia 23 czerwca 1882.

L. 3044. (5517 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 sierpnia, dnia 21 września i dnia 24 października 1882 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie celem zaspokojenia kwoty 100 zł. a. w. z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności dłużnika Josla Zuger własnej, w Strzeliskach now. pod l. 233 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na rzecz Leiby Noacha Semel.

Cenę wywołania stanowi 500 zł. Wadyum 50 zł. Na dwóch pierwszych terminach rzeczona realność sprzedaną będzie za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze

C. k. Sąd powiatowy.

Chodorów, dnia 24 czerwca 1882.

L. 3172. (5527 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie odnośnie do rekwizycyi c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 22 stycznia 1880 l. 323 w sprawie galic. Towarzystwa kredytowego przeciw Augustowi Goliesco o 7500 zł. a. w. z pn. wskutek prośby rzeczonego Towarzystwa de praes. 23 marca 1882 l. 1756 na podstawie ułatwiających warunków z dnia 4 lipca 1881 l. 4095 wyznacza na nowo do egzekucyjnej sprzedaży dóbr Hucisko czyli Hurisko jaworniechie zwanych w tutejszym obwodzie położonych, termin licytacyjny na dzień 18 września 1882 o godzinie 10 z rana w gmachu tut. sąd. pod następującemi warunkami, edyktem z dnia 28 lipca 1881 l. 4095 już ogłoszonemi:

1. Za cenę wywołania postanawia się kwotę 10.500 zł. t. j. dziesięć tysięcy pięćset złotych reńskich wal. austr., a gdyby nawet tej sumy nikt nie ofiarował, licytować się mająca majętność i niżej tej sumy sprzedaną zostanie.

2. Dobra te sprzedane będą ryczałtowo z wyłączeniem prawa do wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi sumę 1000 zł. tj. tysiąc zł. reńskich wal. austr. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galicyjsk. Kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego lub austryackiego Banku narodowego, albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego tychże kursu nigdy jednak nad wartość nominalną tychże, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć. Wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymanem a jeżeli w gotowiźnie złożone było, temuż w cenę kupna wliczonem, innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwroconem będzie. Galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu atoli wolno licytować bez składania wadyum. Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Rzeszów, dnia 30 czerwca 1882.

L. 11740. (5439 2—3)

Na zaspokojenie wierzytelności masy Wincentego Sławika 525 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie 22 września i 27 października 1882, każdym razem o godzinie 10 rano licytacyjna sprzedaż realności dłużnika Henryka Rutkowskiego własnej, pod l. 148 na krak. przedm. w Jarosławiu położonej, i to na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej na drugim i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 10 procent ceny wywołania 18553 zł. 10 ct. Bliższe warunki, akt detaksacyi i wyciąg tabularny dostarczy registratura.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, dnia 20 lutego 1882.

Księgi gruntowe.

L. 2898. (5575)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służące do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Głogów.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnosić należy do dnia 25 sierpnia 1882, w którym w razie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Głogów, 11 sierpnia 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4033. (5470 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Krośnie ustanawia w myśl § 276 ust. cyw. dla nieobecnego i z miejsca pobytu niewiadomego Wawrzyńca Słowika z Bratkówki kuratorem Michała Gaja z Bratkówki, któremu porucza zarząd majątku i obronę praw nieobecnego. O tem powiadamia się Wawrzyńca Słowika z wezwaniem by do dni 30 o miejscu swego pobytu powiadomił, lub innego w tymczasie pełnomocnika ustanowił, gdyż w przeciwnym razie sam sobie skutki zaniedbania tego przypisać będzie musiał.

Krosno d. 19 czerwca 1882.

L. 2175. (5522 2—3)

Jakób Oleskiewicz z Bistuszowy żołnierz z c. k. 57 pułku piechoty miał być w kampanii w roku 1866 ciężko rannym i więcej nie powrócił.

Wzywa się tegoż Jakóba Oleskiewicza, ażeby w przeciągu jednego roku i sześciu tygodni c. k. sądowi lub ustanowionemu kuratorowi Jakóbowi Czubowi wiadomość o swoim życiu i miejscu pobytu uczynił, inaczej po bezskutecznym upływie tego czasu będzie takowy na żądanie interesowanych stron za umarłego ogłoszonym, i pertraktacya po takowym zostanie przeprowadzoną.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Tuchów, dnia 20 czerwca 1882.

L. 33540. (5560 2—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa niniejszem każdego, ktoby weksel z daty „Lwów 27go października 1867“ na 1000 zł. w. a. opiewający we trzy miesiące od daty płatny, przez Franciszka Hoffmana do zapłaty przyjęty, a na gminę ewangelicką Lwowską żyrowany posiadał, ażeby w przeciągu 45 dni weksel ten tem pewniej w sądzie tutejszym złożył, ileże w razie przeciwnym takowy za amortyzowany uznanym zostanie.

Zarazem ustanawia tenże sąd dla z życia i miejsca pobytu niewiadomego Franciszka Hoffmana, z powodu wniesionej przez gminę ewangelicką Lwowską na dniu 2 go lipca 1882 l. 33540 prośby o amortyzacyę powyż nadmienionego wekslu, adwokata tutejszego dra Leona Madejskiego z substytucyą adwokata dra Ludwika Łubińskiego, wzywając Franciszka Hoffmana aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki, sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, 5go sierpnia 1882.

L. 33948. (5561 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 31 lipca 1882 do l. 33948 wniosła Katarzyna ze Szczepańskich Chodorowiczowa przeciw Maciejowi Szczepańskiemu a względnie tegoż spadkobiercom pozew o uznanie własności gruntu z realności l. $107\frac{1}{4}$, na który to pozew wyznaczono termin dziewięćdziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Macieja Szczepańskiego, tegoż spadkobierców nie jest wiadome, został dla niego adwokat dr. Pająk kuratorem a tegoż zastępcą adwokat dr. Dulęba mianowany.

Wzywa się zatem Macieja Szczepańskiego a względnie tegoż spadkobierców, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1882.

L. 7105. (5526 2—3)

Dawidowi Meisterowi zaginęły dwa weksle 1) z daty Radymno z 4 sierpnia 1881 na sumę 200 złr. a. w. akceptowany przez Joela Fussa z Drohojowa, płatny na własne zlecenie wystawcy w pięć miesięcy od daty wystawienia, i 2) z daty Radymno 16 maja 1882 opiewającej na sumę 900 złr. a. w. akceptowany przez Jakóba Bala z Świętego, płatny na własne zlecenie wystawcy w 3 miesiące od daty wystawienia.

Na obu tych wekslach nazwis o wystawcy nie było wypełnione.

C. k. sąd obwod wzywa posiadaczy tych weksli, a to co do pierwszego wekslu aby w dniach 45 licząc od trzeciego umieszczenia w dzienniku urzędowym tego ogłoszenia, a co do drugiego w dniach 45 licząc od dnia 16 sierpnia 1882, jako dnia zapadłości, aby weksle rzeczone sądowi przedłożyli, bowiem w razie przeciwnym za umorzone uznane zostaną.

Przemyśl, 2 sierpnia 1882.

L. 30997. (5445 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, ze do tegoż sądu dnia 12 lipca 1882 do l. 30997 wniósł Izrael Schneid przeciw nieobecnemu i niewiadomo gdzie przebywającemu Jakóbowi Apter pozew o uznanie za nieważne i wykreślenie prawa zastawu, które pozwany pto 150 zł. m.k. i 50 zł. m.k. wskutek uchwały Lwowskiego sądu handlowego z 2 października 1881 l. 10203 uzyskał do procentów z kaucyi niegdyś do Franciszka Stroner należącej a względnie do książeczki wkładkowej kasy oszczędności Nr. 10908 na 208 zł. 15 cnt. w. a. z pn. na który to pozew wyznaczono termin do sumarycznej rozprawy na dzień 18 września 1882 godzinę 11 przed południem do wniesienia obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Jakóba Apter nie jest wiadome, został dla niego adwokat dr. Stand kuratorem, a tegoż zastępcą adwokat dr. Sokal mianowany.

Wzywa się zatem Jakóba Aptera, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 29 lipca 1882.

Upadłości.

L. 12605. (5356 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszym edyktem właściciela firmy „Sebastyan Helmetschläger i Syn“ i jego domniemanych spadkobierców, że t. s. uchwałą z dnia 9 czerwca 1882 l. 12605 na podanie p. Maryi Chwalibogowskiej wyznaczono termin na dzień 19 lipca 1882 celem wykazania, iż pozew usprawiedliwiający prenotacyę dozwoloną t. s. uchwałą z dnia 30 stycznia 1865 l. 308 przez firmę „Sebastyan Helmetschläger i Syn“ wytoczony został, lub termin do usprawiedliwienia nie upłynął.

Gdy miejsce pobytu właściciela firmy „Sebastyan Helmetschläger i Syn“ i jego domniemanych spadkobierców jest niewiadome, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania takowych na ich koszt i niebezpieczeństwo tut. adw. p. Dr Schöna z substytucyą p. adw. Dr. Abłamowicza kuratorem niewiadomych ustanowił.

Wzywa się zatem niewiadomego właściciela firmy „Sebastyan Helmetschläger i Syn“ i jego domniemanych spadkobierców, aby się w Sądzie tut. lub u kuratora bezzwłocznie zgłosili, lub innego zastępcę Sądowi oznajmić się mającego ustanowili, gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków dnia 9 czerwca 1882.

L. 32741. (5570 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek Adolfa Schie kramarza towarów mieszanych pod l. 32 rynek.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Radcy Mochnackiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Dr. Dulębę, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 24 sierpnia 1881 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 24 października 1882 i podać ją na terminie na dzień 7 listopada 1882 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli — inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Dalsze ogłoszania w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 24 lipca 1882.

L. 10866 (5456 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości iż konkursa na majątki spółki pod firmą „K. et E. Spitter“ w Krakowie, tudzież wspólników tejże firmy Kalmana Spittera i Esiga Spittera ts. uchwałą z 8 stycznia 1879 l. 579 otwarte, zniesione zostały.

Kraków, 27 maja 1882.

Doniesienia prywatne.

(5478)

Obwieszczenie.

Zawiadowca masy kredalnej spadkobierców Józefa Kodrębskiego i spółki ogłasza, że realność pod N. kon. 56 w Zaleszczykach do masy należąca, w drodze offertowej sprzedaną zostanie.

Chcący ją nabyć mają 10 procent ofiarowanej przez nich ceny kupna jako wadyum do oferty dołączyć, takowe podpisać i wyraźny warunek dołożyć, że się wszystkim warunkom licytacyjnym, które u zawiadowcy zobaczone być mogą, poddają.

Tak adstruowane oferty muszą zawiadowcy masy, adwokatowi Maksymilianowi Brodackiemu najdalej do dnia 3 września 1882 do dwunastej godziny w południe być wręczone.

Delegacya kredytorów zatwierdzenie ofert zastrzegła sobie.

Zaleszczyki dnia 6 sierpnia 1882.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera

Papier z c. k. uprzyw. fabryki par[illegible]